

Czasopismo Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej

Wyższa Szkoła Administracji • Policealna Szkoła Fizjoterapii • Liceum Ogólnokształcące
Gimnazjum • Szkoła Podstawowa nr 2 • Szkoła Podstawowa nr 10

Nr 4(10) • JESIEŃ 2005 • ISSN 1731-2132

W numerze:

- Nowy rok szkolny
- Inauguracja roku akademickiego
- Podsumowanie Roku Rejowskiego
- Uczestnicy o XI Forum Ewangelickim

ko specjalista.

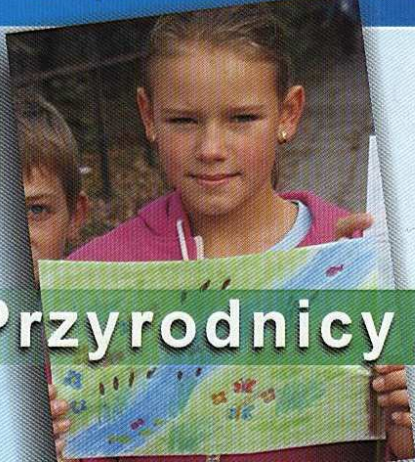
nasz stypendyści

Rej



XI FORUM EWANGELICKIE

Przyrodnicy z Dwójki





Wyższa Szkoła Administracji
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: 033 815 11 07, fax: 033 815 11 09
033 811 10 43 (fizjoterapia)
e-mail: wsa@wsa.bielsko.pl
<http://www.wsa.bielsko.pl>
Uczelnia prowadzi studia dzienne
i zaoczne na wydziałach:
• Administracji
• Stosunków Międzynarodowych
• Fizjoterapii



Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: 033 812 42 56, fax: 033 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>



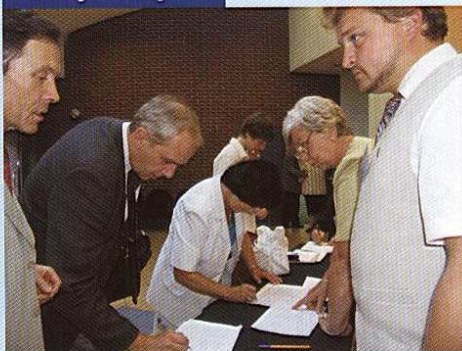
Gimnazjum Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: 033 812 42 56, fax: 033 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>



Szkoła Podstawowa nr 2 Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, pl. M. Lutra 7
tel.: 033 812 44 96, fax: 033 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>

Szkoła Podstawowa nr 10 Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. Komorowicka 13
tel.: (0-33) 819 18 89, 821 02 85
e-mail: sp10bb@wp.pl
<http://www.rejbb.pl>

Rejestracja



Gości powitali:

Przewodniczący TS J. Król



Dyr. R. Rosowska



Program artystyczny



Inauguracja XI Forum

Sala obrad



SPIS TREŚCI

Towarzystwo Szkolne

Dziedzictwo i współczesność	4
Co w nas pozostanie	5
Rok Rejowski: podsumowanie	6
Lekcja wychowawcza	7
Udział szkół Towarzystwa Szkolnego w programach europejskich	15
Jak zostałem Rejakiem	17

Wyższa Szkoła Administracji

Dziewiąty rok i trzy wydziały	10
Wystąpienie Rektora WSA	10
Rola Kościołów w procesie pojednania	12
Od przeszłości do przyszłości	14
Wzajemne wpływy i związki	15

Gimnazjum i Liceum

Nasi stypendyści	3
Walczyć nie tylko o swoje	8
Goscie z Mediolanu	8
Twierdza czy przyjazna przystań	16
Uczniowie dobrzy w pisaniu	18

Szkoły Podstawowe

Z rzeką Białą za pan brat	9
---------------------------	---

Rej

Rok III nr 4(10), grudzień 2005
ISSN 1731-2132

Kwartalnik

Wydawca: Towarzystwo Szkolne im. M. Reja
w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała,
ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (033) 812 42 56

Redakcja: Magdalena Legendź

Koncepcja graficzna: Krzysztof Legendź

Redakcja techniczna i skład: Krzysztof Legendź
Zdjęcia: Józef Czader, Magdalena Legendź,
archiwum

Druk: Drukarnia „Augustana” Bielsko-Biała
nakład: 1500 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.
Zastrzega sobie prawo do skrótów i adyustacji oraz
zmiany ich tytułów.

Przy ulicy Modrzewskiego

To już dziesiąty numer kwartalnika „Rej”. Łatwo obliczyć, że rejestrujemy życie i przemiany w Towarzystwie Szkolnym im. Mikołaja Reja i w prowadzonych przez nie szkołach już dwa i pół roku. W historii jednych to niewiele, innym towarzyszymy od początku. Z okazji tego skromnego jubileuszu życzymy naszym czytelnikom, aby „Rej” zachęcał, inspirował i wyrażał również ich opinie. Dlatego zawsze chętnie czekamy na wszelkie uwagi, sugestie, a także teksty. Jeśli chcecie się, drodzy czytelnicy, podzielić swoimi refleksjami na temat swojej pracy czy tego, co dzieje się w naszych szkołach, piszcie – zapraszamy. Natomiast sobie życzymy, aby tak jak dotąd, wielość imprez, interesujących spotkań, osiągnięcia, ale także codzienność, stawiały redakcję przed dylematem: co wybrać, o czym napisać. A chciałoby się o wszystkim!

Tym razem pragniemy zwrócić uwagę na dwa tematy: XI Forum Ewangelickie, gdzie mówiono m.in. o Mikołaju Reju oraz na Wyższą Szkołę Administracji, która zainaugurowała dziewiąty rok akademicki – w nowej strukturze, z osiągnięciami i jak zwykle z obiecującymi przedsięwzięciami.

Nasi stypendyści

Rośnie grono uczniów Reja – stypendystów premiera, ministra edukacji i marszałka śląskiego.

W dniu 27 września ub. r. w bielskim Liceum Ogólnokształcącym nr 7 w Wapienicy wręczono stypendia Prezesa Rady Ministrów dla najlepszych uczniów z powiatu bielskiego. Stypendia premiera otrzymało 93 uczniów z Bielska-Białej i powiatów: cieszyńskiego, żywieckiego, bielskiego i pszczyńskiego. W tym gronie znalazło się aż 33 uczniów z Bielska-Białej. Podczas uroczystości **stypendium odbierał m.in. Dariusz Chromik** z Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja. Oprócz niego uczniowie Reja zdobyli w tym roku jeszcze inne stypendia: Maja Choma, Maciej Skoczek i Michał Bogusz otrzymali stypendia Marszałka Województwa Śląskiego; uroczystość ich wręczenia odbyła się 30 sierpnia br. w Sali Audytorijnej Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Ubiegało się o nie 151 uczniów i studentów. Natomiast tegoroczna absolwentka liceum Martyna Jąder zdobyła stypendium Ministra Edukacji Narodowej.



Ze stypendium do Oxfordu

Maja Choma prosto z bielskiego liceum Reja wyjeżdża studiować do Oxfordu. Z dostaniem się nie miała większego problemu. No, ale jak się ma średnia 5,11... Maja wybiera się na prestiżową angielską uczelnię, ponieważ tylko tam jest kierunek, który chciałaby studiować, czyli nauka o człowieku.

„W Polsce nie ma studiów o takim interdyscyplinarnym profilu, obejmujących przekrojową wiedzę, zaczynając od antropologii, a na socjologii kończąc. Długo szukałam czegoś podobnego i okazało się, że mój wymarzony kierunek znajduje się właśnie w programie uczelni oxfordzkiej. Więc po „poważnej rozmowie” z rodzicami zdecydowałam się tam właśnie złożyć papiery” – opowiada Maja.

Dziedzictwo i współczesność

- XI Forum Ewangelickie w Bielsku-Białej

„Co mogą nam dziś powiedzieć, czego możemy się nauczyć od wielkich postaci naszej historii? – mówił Józef Król, przewodniczący zarządu Towarzystwa Szkolnego, podczas pierwszego dnia obrad. – Są wzorem, jak nieść świadectwo wiary do naszych środowisk, stowarzyszeń i placówek, na których działamy. Pięćsetna rocznica urodzin naszego patrona to dobry moment, aby w naszej auli mogli spotkać się wszyscy, którym drogie jest dziedzictwo ewangelicyzmu, jego teraźniejszość i przyszłość”.

Poznań, Wrocław czy Toruń, jak i mniejszych miejscowości, jak np. Gorzów Wielkopolski czy Płock, gdzie ewangelicy są aktywni w życiu społecznym. Tradycyjnie uczestniczyło w nim kilkadziesiąt osób ze Śląska Cieszyńskiego z inicjatorami tego ruchu Janem i Pawłem Puczkami z Cieszyna. Co roku przybywa nowych uczestników. Możliwość wzajemnego poznania się i rozmów stworzyła wycieczka w Beskidy z wizytą w Wiśle oraz w parafii w Szczyrku Salmopolu. Goście zwiedzali też miasto



Referaty wygłosili i głos w dyskusji zabierali: ks. G. Giemza, A. Friszke, J. Kłaczek, bp P. Anweiler, J. Buzek, bp J. Szarek, E. Chojcka,

XI Forum Ewangelickie, które odbyło się w gmachu szkół w dniach 9–11 września 2005 r. zorganizowało Towarzystwo Szkolne im. M. Reja w Bielsku-Białej. Wśród gości obecni byli m.in.: biskupi ewangelicy z Polski i Czech, parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych powiatu bielskiego i miasta, członkowie komitetu honorowego.

Forum spełnia ważną funkcję integracyjną, łącząc różne ewangelickie środowiska lokalne i zawodowe. Jego uczestnikami są lekarze, prawnicy, muzycy, historycy, nauczyciele, przedsiębiorcy, duchowni i inni, zarówno z wielkich ośrodków akademickich jak Warszawa, Kraków,

i Bielski Syjon, a w rolę przewodnika wcielił się Piotr Kenig z Muzeum Okręgowego. Koncerty różnej muzyki, od Bacha po gospel, uprzyjemniały uczestnikom czas spędzany w Bielsku-Białej.

Zasadniczą część obrad wypełniły referaty i dyskusje, koncentrujące się wokół tematu przewodniego „Misja dzisiaj”, rozumianego nie tylko jako misja Kościoła, ale jako wypełnianie powołań i zadań, wobec których każdego człowieka postawił Bóg. Referat programowy przedstawił ks. Grzegorz Giemza, dyrektor Centrum Misji i Ewangelizacji w Dziegielowie, wskazując na potrzebę docenienia współczesnych form komunikacji. O wypełnianiu misji

w życiu społecznym i politycznym mówił były premier Jerzy Buzek. O swoich doświadczeniach z okresu służby na Mazurach mówił bp Jan Szarek, co z osobistej perspektywy, podobnie jak wypowiedź prof. Janusza Małłki, historyka i syna znanego działacza mazurskiego Karola, oświetlało zagadnienia referatu wygłoszonego przez prof. dr. hab. Andrzeja Friszke. Mówił on o działalności Kościoła ewangelickiego na Mazurach w latach 1945-58, gdy ówczesne władze zaciekle zwalczały odrębności regionalne i wyznaniowe. O wojennych i powojennych losach i trudnych decyzjach – jednej z najważniejszych postaci polskiego luteranizmu – bp. prof. Andrzeja Wantuły, zwierzchnika Kościoła luteranckiego w latach 1959-75, mówił dr Jarosław Kłaczek. Biskupowi poświęcona była wystawa zorganizowana przez Urszulę Wantułę-Rakowską i Macieja Oczkowskiego. Ilustrowany przezroczami referat „Zabytkowy ewangelicki kwartał,

Absolwenci przyjęci na studia rok akademicki 2005/2006

1. Uniwersytety	29
2. Akademia	23
- ekonomiczne	7
- AGH	6
- sztuk pięknych	1
- AWF	2
- medyczne	5
- rolnicze	2
3. Politechniki	8
4. Szkoła Główna Handlowa	2
5. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego	1
6. Wyższa Szkoła Marketingu i Zarządzania	1
7. Krakowska Szkoła Wyższa	2
8. Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa	1
9. Wyższa Szkoła Administracji	2
10. Studia zagraniczne (Wiedeń, Londyn)	3
11. Brak informacji	3

W roku szkolnym 2004/2005 liceum ukończyło 75 maturzystów.

Nasi stypendyści

Bez wątpienia w dostaniu się na studia pomogły bielskiej uczennicy zainteresowania, czyli biologia i angielski. A osiągnięcia – jest finalistką XXXIV Olimpiady Biologicznej i ma wysoką średnią ocen – przyczyniły się do zdobycia stypendium Marszałka Województwa Śląskiego.

„Stypendium się przyda, bo niestety, studia na Oxfordzie do najtańszych nie należą – śmieje się Maja. – Obawiam się tylko, czy uda mi się przezwyciężyć barierę językową. Przeglądałam podręczniki i raczej wszystko rozumiałam. Sądzę, że nie będę miała kłopotów ze zrozumieniem wykładów. Mam pewne wątpliwości, czy będę potrafiła w pełni przekazać swoją wiedzę”. Maja Choma nie ukrywa, że zasługuje w realizacji jej marzeń mają nauczyciele z Reja, którzy potrafili ją ukierunkować i skłonić do rozwoju zainteresowań.

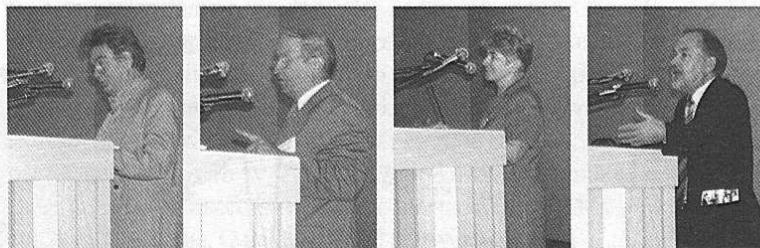
Martyna Jąder

Co w nas pozostanie

- uczestnicy mówią o forum

Jarosław Świdorski z Warszawy:

„Przeglądając program forum zastanawiałem się, na ile referaty łączą się z hasłem tegorocznych obrad. Czy możemy nazwać Mikołaja Reja człowiekiem misji? Niewątpliwie tak. Jego podejścia nam dziś brakuje: między wiarą a rozumem nie ma sprzeczności, a objaśnianie ludziom Biblii może zmienić ich myślenie – to przecież była misja zewnętrzna! Z kolei działalność biskupa Andrzeja Wantuły to przykład misji wewnętrznej, a dlaczego była ona potrzebna, co działało się wśród ludzi – to pokazał referat na temat



J. Witt, J. Puczek, U. Wantuła-Rakowska, J. Maltek

Mazur. Teraz widać, że pozornie odległe kwestie łączą się i to mocno”.

Astrid Gotowt z Torunia:

„Dla mnie ważne były dwa referaty: o biskupie Wantule i o Mazurach. Wielu rzeczy się dowiedziałam. Niby się wie, że były prześladowania, ale ich skala nie jest znana. Niby się wie, jakie trudności musiał pokonywać Kościół w czasach komunistycznych, ale te drobne uciążliwości i wielkie trudności, uświadomiono nam dopiero teraz. Tak naprawdę tę codzienność zagrażającą ludzkiej godności, przybliżył mi dopiero profesor Andrzej Friszke. Ten referat – wraz z wystąpieniem na temat biskupa Wantuły – pokazywał, jak można prowadzić misję w czasach okrutnych, dramatycznych. Właściwie trudno mi wybrać, które z wystąpień we mnie pozostanie, bo i referat profesor Ewy Chojeckiej, która

zwany bielskim Syjonem” wygłosiła prof. Ewa Chojecka. Dyrektor Renata Rosowska odczytała referat prof. dr. hab. Janusza T. Maciuszki, autora książki *Mikołaj Rej zapomniany teolog ewangelicki* i znawcy jego pism. Przypomniawszy w nim m.in., że Rej zainteresował się protestantyzmem za czasów Zygmunta I Starego, gdy książka protestancka była na indeksie. Świadomie przyjął ewangelicką formę chrześcijaństwa; jako człowiek żył Pismem Świętym i z tego wyrastał jako pisarz. Jego najlepsze, napisane wyrobioną polszczyzną, późne dzieła, są zogniskowane na Chrystusie, mają ewangelicki charakter, dlatego, zdaniem autora referatu, nie zostały ujęte w szkolnych programach. Te wcześniejsze, które poznaje młodzież, nie zachęcają do lektury także z powodu chropawego jeszcze języka. Z pewnością niewielu absolwentów liceum wie, że „ojciec języka polskiego” jest też autorem „Katechizmu” i „Postylli” czyli zbioru kazań. Obradom towarzyszył program artystyczny w wykonaniu młodzieży: tańce i muzyka renesansowa jako tło tekstów Nagłowiczana, które czytał Andrzej Widz, nauczyciel... matematyki, który wcielił się w postać patrona.

Forum zakończyło się niedzielnym nabożeństwem w ewangelickim kościele Zbawiciela w Bielsku, podczas którego modlono się o Boże prowadzenie tego ruchu społecznego w drugim dziesięcioleciu jego istnienia.

Magdalena Legendź

pięknie opowiadała o Bielskim Syjonie i ta dyskusja o „misji dziś” też były świetne. No i wycieczka z wizytą w parafii w Salmopolu, to dla mnie też ważne przeżycie. Chciałabym jeszcze tam kiedyś wrócić i porozmawiać z księdzem proboszczem, który jest prawdziwą kopalnią pomysłów”.

Paweł Leszczyński z Gorzowa Wielkopolskiego:

„Bardzo ważnym aspektem każdego z takich spotkań jest poczucie wspólnoty. Dla mnie to pozostanie: wspólne pomysły i świadectwa z poszczególnych parafii, inspiracja i drogowskaz do działania. Na różnym polu, diakonii, aktywizacji środowiska naukowego, współpracy zagranicznej z partnerami z Niemiec, Szwecji czy Holandii. To ważne zadanie dla luteran w jednoczącej się Europie. Jeśli chodzi o część programową, dla mnie najważniejszy był referat pana profesora Friszke, ponieważ to jest temat jeszcze nie do końca zbadany. Dotyczy trudnego aspektu polskiej historii, z którym Polska powinna się zmierzyć. Powinna sobie odpowiedzieć na pytanie, czy w polityce państwa wszystko było w porządku, czy postąpiła fair wobec Mazurów. Jestem prawnikiem, ale swoją pracę doktorską pisałem na temat zagadnień historycznych, z okresu II Rzeczypospolitej, sprawy narodowościowej po prostu od zawsze mnie interesują. Ten referat zaostriżył mój apetyt, może pan profesor coś obszerniejszego na ten temat opublikuje?”

Marek Heinrich z Bielska-Białej:

„Nie mogłem być na całym forum, ale i tak jestem bardzo zadowolony. Dowiedziałem się tu wielu rzeczy, o których gdzie indziej nie dowiedziałbym się, na przykład o Mazurach. Mnie, jako młodszemu rocznikowi, te sprawy w ogóle nie były znane, wiadomo, w szkole się o tym nie mówiło. Ale z rozmów wynika, że ten dość przykry rozdział historii jest dla wielu nieznany. Organizacyjnie było wszystko dobrze przygotowane, ale może trochę brakowało czasu na „lokalne” dyskusje, w mniejszych, problemowych grupach. Nie każdy ma odwagę stanąć za mównicą, a tu jeszcze trzeba wyjść na scenę! Jeśli chodzi o przyszłość forum, to mając na względzie zwłaszcza młode pokolenie, postulowałbym większą pogładowość wystąpień. Takie zresztą są trendy na całym świecie. Wystąpienie poparte na przykład slajdami lepiej się pamięta”.

Jan Sztwiertnia z Golezowa, poseł na sejm:

„Jak inaczej wyglądałaby Polska, gdyby nie ci, o których tu, na forum, mówimy. Wzbogaceni o ich doświadczenia możemy łatwiej wypracowywać nowe kierunki dla ewangelicyzmu, dla Kościoła w Polsce”.

Danuta Wojnar z Wrocławia:

„Referaty były ciekawe i mobilizujące do dalszego zagłębiania się w temat, na przykład od ubiegłego roku zaczęłam lepiej poznawać dorobek piśmienniczy profesora Jana Szczepańskiego. W tym roku też pewnie tak będzie. Dla mnie interesujący był wykład o biskupie Wantule i o Mazurach. Mazurską tematyką interesowałam się zawsze szczególnie, również dlatego, że mój wuj – ks. Otton Wittenberg – był pastorem w Pasyminie na Mazurach”.

Bogusław Tondyra z Krakowa:

„Dobrze jest, gdy podczas forum środowisko organizatorów prezentuje swoje atuty. Tym razem były wycieczki, wykład pani profesor o Bielskim Syjonie. O tym, co widzieliśmy na własne oczy będzie się właśnie pamiętało: że byliśmy w Bielsku, widzieliśmy „sadzawkę pastorów”... bo takie tematy, jak na przykład „ekumenizm” możemy omawiać wszędzie. Dla mnie zabrakło szerszej informacji o szkołach, w murach których się spotkaliśmy. Ta lokalna specyfika ma nas też przecież wzbogacić”.

Wysłuchała: M.L.

Zdjęcia na 2. i 4. str. okładki

Wiele udanych wydarzeń

- Rok Rejowski podsumowuje dyrektor Renata Rosowska



Jak ocenia pani obchody Roku Rejowskiego w Polsce? Czy w ogóle dało się zauważyć, że taki rok ogłoszono?

Szczerze mówiąc nie było to zbyt widoczne, media nie obfitowały w programy na temat naszego patrona. Również nie odebrałam wielu sygnałów od instytucji, które mogłyby Rok Mikołaja Reja uwzględnić w swoich działaniach. Praktycznie otrzymałam tylko zaproszenia od Kościoła Ewangelicko – Reformowanego. Już w końcu stycznia

odbyła się w Warszawie inauguracja obchodów, a w grudniu, przed samymi świętami, odbyły się też uroczystości w Bibliotece Narodowej. Sesję naukową zorganizowało też w Krakowie Polskie Towarzystwo Ewangelickie.

Liceum dostało również zaproszenie na spotkanie szkół „Rejowskich”, które miało odbyć się w czerwcu. Nie był to dobry termin. Czerwiec to okres intensywnej pracy, końcówka roku szkolnego, więc niestety nie uczestniczyliśmy w spotkaniu.

Ile punktów z listy zamierzonych przez Towarzystwo Szkolne i szkoły Reja listy wydarzeń (opublikowaliśmy ją w „Reju” nr 2(8)/2005 – przyp. red.) udało się zrealizować?

Rok Rejowski ogłosiliśmy w naszych szkołach od razu i sukcesywnie, przez dwanaście miesięcy, realizowaliśmy plany punkt po punkcie. Nie tylko wszystko uwzględniliśmy, ale nawet pod koniec roku dołożyliśmy jeszcze imprez. W listopadzie i grudniu 2005 odbyły się wykłady i seminaria dotyczące twórczości Mikołaja Reja. Prowadziły je nasze polonistki, m.in. o „Topice czasu i topice śmierci jako programie poetyckim i filozoficznym Mikołaja Reja” mówiła Krystyna Konop-Dymarska, która przedstawiła też temat *Emblematum liber* w „Zwierzyńcu” Nagłowiczana. Z kolei Anna Bojanowicz-Pollak prowadziła warsztaty pt. „Bujność życia renesansowego w świetle tekstów Mikołaja Reja”, a Janina Rogolińska-Pieronek seminarium pt. „Opis obyczajów według Mikołaja Reja i Jędrzeja Kitowicza”.

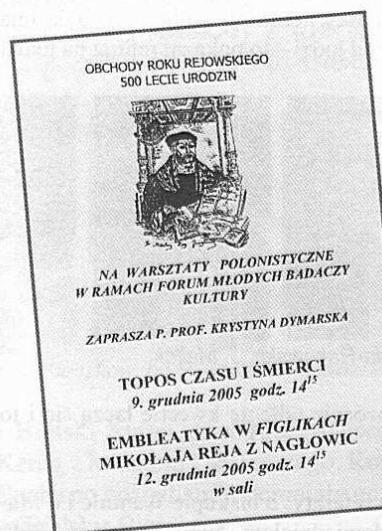
Czego uczniowie dowiedzieli się o patronie swojej szkoły?

Z pewnością poznali różne ciekawostki, szczegóły, których nie ma w podręcznikach; program nauczania, jeśli chodzi o Reja, jest przecież bardzo skromny. To odległa dla współczesnego ucznia postać. Dlatego na przykład nasi bibliotekarze podczas jednej z imprez mówili o języku pisarza, jako tworzywie twórczości, omawiali też interesujące wydania pism Reja – od najdawniejszych aż po publikacje internetowe. Aby rzucić jeszcze inne światło na jego sylwetkę, przygotowany na Forum Ewangelickie referat prof. dra hab. Janusza T. Maciuszki, badacza z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej zajmującego się naszym patronem, przekazałam polonistom do wykorzystania na lekcjach i fakultetach.

Które z przedsięwzięć szkolnych uważa pani za najbardziej udane?

Te, które zmierzały w stronę działań artystycznych, wyzwały inwencję oraz inspirowały uczniów do własnej twórczości. Mam na myśli spotkanie z muzyką renesansową, konkurs literacki „Radość pisania”, plener i konkurs plastyczny czy bardzo udaną wystawę rysunków „Rej w kary-

katurze”. Młodzież zdecydowanie woli inne formy niż typowa, szkolna sesja popularno-naukowa. Co nie znaczy, że nie zostali zaproszeni na obrady Forum Ewangelickiego, gdzie mówiono także o naszym patronie. Młodzież przygotowała na tę okazję także program artystyczny poświęcony pisarzowi.



Rozmawiała:
Magdalena Legendź



Konkurs karykatur zorganizowany przez nauczycielkę plastyki Bożenę Rezik można było oglądać w holu szkoły



Może wymiana z Wilnem?

W grudniu na zaproszenie Wspólnoty Polskiej gościli w Bielsku-Białej nauczyciele, dyrektorzy szkół i urzędnicy zajmujący się edukacją na Litwie. Przyjeżdżają do Polski od lat, by zapoznać się z naszymi osiągnięciami edukacyjnymi, ale po raz pierwszy wybrali województwo śląskie. Organizacją ich wizyty zajęła się dyrektor Renata Rosowska. Przewidywany pobyt w Reju nie doszedł do skutku, bowiem goście, wśród których wielu było pedagogów z polskich szkół na Litwie, zostali w tym czasie zaproszeni do Ratusza na konferencję na temat polskiego systemu oświaty. Pani dyrektor, towarzysząc gościom przekazała wiele informacji na temat szkół Towarzystwa Szkolnego, a także nawiązała kontakty z liceami ogólnokształcącymi z Wilna, co być może zaowocuje współpracą. Niewykluczone, że w przyszłości stolica Litwy stanie się kolejnym miejscem uczniowskiej wymiany. Nauczyciele z Litwy zwiedzili Bielsko-Białą pod opieką Piotra Keniga z Muzeum Okręgowego, odwiedzili też szkoły na Zaolziu.

Lekcja wychowawcza

- rozmowa z Marią Wegert i Martą Rożańską, nestorkami Towarzystwa Szkolnego

Należycie Panie od Towarzystwa Szkolnego niemal od początku, pani Marta pełniła nawet przez dwie kadencje funkcję przewodniczącej sądu koleżeńskieg

Maria Wegert: Nasz ojciec, ks. Andrzej Buzek, był przez jedenaście lat proboszczem parafii ewangelickiej we Frydku, a potem, przez wiele lat katechetą w Cieszynie. Parafia powierzyła mu stanowisko prefekta szkół średnich. Ja jednak nie odziedziczyłam po nim talentów pedagogicznych. Chociaż przez pół wieku prowadziłam chór parafialny w Bielsku, nigdy nie miałam cierpliwości i pamięci do nazwisk, a dobry pedagog powinien znać swoich wychowanków. Ale wychowanie to w naszym środowisku była zawsze poważna sprawa. Kiedyś ważnym rozdziałem w życiu człowieka było kształcenie charakteru – w harcerstwie, na kółku biblijnym. Myśmy pracowali nad sobą. O tej dziedzinie myślałyśmy z siostrą wstępując do Towarzystwa Szkolnego.

Marta Rożańska: Uważałyśmy, że założona przez nie szkoła może przywrócić zachwianą równowagę, wartości, których teraz młodzieży brakuje. Poza tym nauka to kręgosłup, na którym człowiek wspiera się przez całe życie.

Czego zatem brakuje współczesnej szkole?

Marta Rożańska: Karności i dyscypliny. Dawniej nie do pomyślenia było hałasowanie, śmiecenie, robienie nauczycielom na złość. Obyczaje były surowe, nie wolno było nam chodzić na randki, do kina ani nawet do teatru – chyba że afisz wisiał w szkole. Zabraniano, aby nie stwarzać młodzieży sytuacji, w których puszczają bariery i dochodzi do nieodpowiednich zachowań. Ale dziś więcej polega się na rozsądku, zaufaniu, może to dobrze.

Maria Wegert: Nie ma wychowania bez autorytetu, a tego dziś brakuje. Zanikło też poczucie grzechu – o grzechu się w ogóle nie mówi. Mówiło się też: „sumienie cię będzie gryzło”, czy młodzież słyszy w szkole, co to jest sumienie? Co wolno, a co nie. Do Cieszyna przed wojną przyjechał Juliusz Osterwa z „Przepióreczką” Żeromskiego i jako Przełęcki powiedział: *tego nie zrobię, bo takie są moje obyczaje*. Te słowa, które usłyszałam w teatrze, wielokrotnie pomogły mi w życiu.

W nauczycielskim domu nauka była ważna. Wszystkie trzy Panie zdobyły pomaturalne lub wyższe wykształcenie. Ze szkolnych lat pamiętają Panie różne anegdoty, proszę się nimi podzielić.

M.W.: Kiedy skończyłam siedem lat, po pierwszej wojnie, przez dwa lata mieszkaliśmy na wsi, w Końskiej, bo nie mieliśmy jeszcze mieszkania w Cieszynie, gdzie pracował tatuś. Dzieci miały tam swój własny świat. I tam chodziłam do szkoły ludowej. Pamiętam, że zawsze błagałyśmy mamę, żeby tak jak inne dzieci, móc iść do szkoły bez butów. Nauczyciel chyba Sikora się nazywał? Siedziało się w długich ławkach, było może w sali ze czterdzieści dzieci. I gdy przychodził czas na lekcję religii, wówczas dzieci katolickie wychodziły – może

były to ze dwie pary? W klasie pozostawała większość.

M.R.: W liceum cieszyńskim uczył mnie polskiego znakomity poeta Julian Przyboś. Miał oryginalne podejście do przedmiotu. Dla mnie Maria Konopnicka to był poetycki autorytet, a on potrafił powiedzieć o jej „Panu Balcerze w Brazylii”: „no, wiecie, rozpisana się babina”. I jej autorytet zbladł. Raz pamiętam, odnosiliśmy mu z kolegami teczkę do mieszkania na ul. Sienkiewicza. I zajrzelismy do niej, a tam na bibule miał po francusku – ja już wtedy uczyłam się tego języka – taką notatkę: „A jednak wiem, że mam skrzydła”. Wtedy strasznie chichotalismy, sens tego zrozumiałam znacznie później. Mam jego tomik z dedykacją, niektóre wiersze bardzo mi się podobają, a niektórych nie rozumiem.

A jak wyglądało wychowanie w domu rodzinnym?

M.W.: Wychowanie było bardzo religijne. Rodzice opowiadali nam historie biblijne o Dawidzie i Goliacie, o Józefie, tak często, jak się bajki opowiada. Bóg był w jego centrum.

M.R.: Rodzice byli dla nas autorytetem. Nigdy się przy nas nie kłócili. Mnie wystarczyło, że mama ze mną nie rozmawiała – to była straszna, najgorsza kara. No i stała nas do kąta.

M.W.: W innych domach były tzw. dutki, rzemienie, którymi dzieci obrywały. U nas nie, nie pamiętam, żeby ojciec dał nam klapsa, najwyżej czasem pociągnął za ucho.

Mówi się, że dzieci są nieznosne, gdy rodzice nie poświęcają im dość czasu. Czy rodzice Pań, a zwłaszcza ojciec, mieli czas dla dzieci?

M.R.: Ojciec uwielbiał spacerować i rozmowy, i to mi zaszczerpił. W domu dużo się rozmawiało o historii i polityce, za to w ogóle nie rozmawiało się o pieniądzu, tak jak to jest teraz. Pamiętam, jeszcze mieszkaliśmy we Frydku, a stryj Paweł z ciocią Tereską w Mistku, teraz to jest Frydek-Mistek w Czechach, i kiedyś mamusia zapytała ciocię: co tam nowego, o czym tak rozmawiali długo ci bracia. A ciocia odpowiadała: ja nic nie wiem, co w rodzinie, musiałam tylko o tych Habsburgach słuchać!

M.W.: Nasz tatuś bardzo interesował się historią, wygłaszał na tematy historyczne odczyty, pisał artykuły. Kiedyś ze zgrozą odkrył, że my nie wiemy, jakie województwa były za panowania Batorego. Był bardzo patriotycznie nastawiony i nas tak wychowywał – bo my wszystkie trzy urodziłyśmy się jeszcze pod zaborami... Pamiętam, jak śpiewał „Lecą liście z drzewa, co wyrosły wolne”

Czy pamiętacie Panie jakąś szczególną „lekcję wychowawczą”, której udzielił wam ojciec?

M.R.: Pewnego razu szliśmy, z Cieszyna pieszo, do rodziny do Mistrzowic i po drodze stała taka budka z wodą sodową. Mnie się chciało pić i strasznie chciałam dostać tę wodę. Do dziś pamiętam, jak powiedział: „Ja ci tego nie kupię, nie jest tak gorąco. Czy ty myślisz, że w życiu będziesz mieć wszystko, co zechcesz? Tak nie będzie”. No i sprawdziły się te słowa, choć uważam, że miałam szczęśliwe życie.



Maria Wegert



Marta Rożańska

Walczyć nie tylko o swoje

- rozpoczęcie roku szkolnego

Nowy rok szkolny rozpoczął się 1 września, tradycyjnym odczytaniem biblijnych wersetów z książki „Z Biblią na co dzień”, zawierającej wybór haseł ze Starego i Nowego Testamentu na każdy dzień roku. W uroczystej inauguracji w auli oprócz pedagogów dyrekcji, gimnazjalistów i licealistów wzięli udział przedstawiciele zarządu Towarzystwa Szkolnego.

Grono pedagogiczne zasiłło troje nowych nauczycieli: Dariusz Góra, który uczył będzie biologii, polonistka Krystyna Wadowska oraz dr Krzysztof Kaczor, który uczył będzie fizyki.

Naukę w klasach pierwszych rozpoczęły: 64 osoby w liceum i 52 młodych ludzi w gimnazjum. W Liceum Ogólnokształcącym w 13 klasach uczy się 216 dziewcząt i chłopców, natomiast w Gimnazjum w 11 klasach naukę pobiera 159 osób. „Chyba trzeba będzie budować nową aulę, bo widzę, że miejsc brakuje – żartowała podczas uroczystości dyrektorka Renata Rosowska – ale to tylko cieszy”. Ponieważ w minionym roku szkolnym po raz pierwszy zdawano „nową maturę”, ocenianą poza szkołą, dyrektorka podała do wiadomości wyniki, jakie uzyskali maturzyści Reja. Przede wszystkim, województwo śląskie zajęło drugie miejsce w kraju, po Małopolsce, a uczniowie Reja uzyskali wyniki o około 20% wyższe niż te, które w województwie śląskim uznano za dobre. Poinformowała też o sukcesach uczniów

i absolwentów, m. in. zdobywcach stypendiów różnego szczebla. Dziękując wszystkim, przypominała, że walcząc „o swoje” walczą również o dobre imię szkoły.

Do młodzieży jak co roku przemówili księża katecheci: ewangelicki i katolicki. „Piękne chwile mijają szybko, trudne – ciągną się długo, ale to tylko tak się nam wydaje. Wykorzystajcie ten czas, który jest przed wami – macie tu do tego warunki i szanse rozwoju naukowego, fizycznego i duchowego. Jeśli powierzycie ten rok szkolny Bogu, wszystko dobrze się ułoży” – zachęcał ks. Krzysztof Cienciała.

Również w szkołach podstawowych rozpoczęto rok szkolny 2005/2006. Dla pierwszaków z Dwójki, która obchodzi w tym roku jubileusz 5-lecia istnienia, równie ważnym dniem był 19 października. W tym dniu po raz kolejny pasowano pierwszoklasistów na uczniów. Nie było łatwo. Musieli wykazać się wiedzą o krajach Unii Europejskiej, zaśpiewać kilka piosenek, a także przejść przez „Bramę Wiedzy”. Na szczęście wszystkim się to udało i w szeregi uczniów wstąpiły nowe dzieci. Najbardziej emocjonującym momentem uroczystości było samo pasowanie: każdego ucznia klasy pierwszej dyrektorka Maria Kajkowska uderzała lekko w ramię wielkim, „zaczarowanym ołówkiem”. Po części oficjalnej nastąpiła słodka chwila, czyli rozdanie „rogów obfitości”, wypełnionych słodyczami.

Goście z Mediolanu

- pierwsza wymiana z włoską szkołą

Od 16 do 23 października ub. r. uczniowie klasy I d uczestniczyli w wymianie klasowej ze szkołą językową z Mediolanu: Civici Liceo Linguistico „Alessandro Manzoni”. Była to pierwsza uczniowska wymiana Reja ze szkołą partnerską we Włoszech.

Uczniowie (wszyscy mieli po 15 lat) przyjechali z niewielkim opóźnieniem na parking przy szkole. Po krótkim zapoznaniu się z grupą każdy z nas udał się do domu, żeby

„pochwalić” się swoim nowym znajomym. Następnego dnia, w poniedziałek, braliśmy udział w zajęciach językowych oraz w lekcji chemii (tylko dla chętnych). Oczywiście musieliśmy również pokazać naszym gościom urokliwe zakątki Bielska-Białej. Postanowiliśmy zrobić to indywidualnie.

Kolejny dzień był równie, a może nawet bardziej emocjonujący. Po czterech godzinach spędzonych na poznawaniu różnic między Włochami a Polską, udaliśmy się wszyscy do muzeum w Oświęcimiu-Brzezince. Ze względu na wyjątkowy charakter tego miejsca postanowiliśmy, że będziemy zwiedzać je osobno.

Środa zaczęła się dla nas wyjątkowo wcześnie. Musieliśmy się stawić koło szkoły już o godzinie 6.45, co dla wielu uczniów było najtrudniejszym zadaniem. Zwiedzanie kopalni soli w Wieliczce zajęło nam blisko trzy godziny. Następnie udaliśmy się do Krakowa, aby pokazać Włochom to wyjątkowe miasto, jego charakter i atmosferę.

W czwartek nasz los wziął w swoje ręce pan profesor Michał Kołodziejczyk, który wcielił się w rolę przewodnika górskiego. Mimo najszczerszych starań nie wszystko poszło według planu, chociaż dziś wszyscy czują się dobrze...

Przez dwa ostatnie dni staraliśmy się pokazać naszą wyjątkową, polską gościnność, dlatego też większość tego czasu spędziliśmy w domach, jedynie w piątek odbyły się warsztaty teatralne oraz ognisko. Z niecierpliwością czekamy na termin naszego wyjazdu do Włoch.

Lekcja wychowawcza - cd.

M.W.: Najlepiej pamiętam pierwszą i ostatnią taką lekcję. Byłam jeszcze bardzo mała, gdy tak mi tłumaczył: „Choćbyś poszła do ciemnej piwnicy bez świeczki, Pan Bóg cię widzi, bo On wszystko i zawsze widzi”. Dla takiego dziecka to było memento. Wydaje mi się, że pewien rodzaj strachu, taki respekt, potrzebny jest w wychowaniu. A ostatniej, bardzo mocnej lekcji tolerancji i pokory udzielił mi, gdy wrócił pewnego dnia z obozu koncentracyjnego, zbity, skopany, wyniszczony. Kiedy zobaczyliśmy go w tym stanie, razem z najmłodszą siostrą Wilmą, poczułam straszną nienawiść wobec Niemców. Ale tatuś nam wtedy powiedział: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Od tego dnia codziennie modląc się „Ojcze nasz”, musiałam tym Niemcom odpuszczać!

Rozmawiała: Magdalena Legendź

Hubert Zdebel

Z rzeką Białą za pan brat

- jak działają przyrodnicy z Dwójki

W Szkole Podstawowej nr 2 Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja działają trzy koła przyrodnicze. Świat natury przybliża dzieciom z klas czwartych Lucyna Grabowska, klasom piątym Anna Kraus, a uczniowie z klas szóstych poznają go pod okiem Agaty Czerwińskiej. Szóstoklasiści swoje najciekawsze zajęcia odbywają poza murami szkoły – w bezpośrednim kontakcie z przyrodą.

Koło to działa od września 2005 r., odkąd jego opiekunka, z wykształcenia nauczycielka geografii ze specjalnością przyrodniczą, podjęła pracę w szkole. W program pracy koła włączyła zagadnienia ekologiczne, które są jej pasją jeszcze od czasów licealnych, gdy pracowała jako wolontariuszka w Klubie Gaja. Podczas zajęć koła uczniowie poszerzają na bieżąco wiadomości szkolne, sami chętnie sygnalizując, które tematy chcieliby lepiej poznać: tak było na przykład z kosmosem. Ponieważ jest to ostatni rok nauki, chętnie rozwiązują też zadania z przyrodniczych testów kompetencji. „Dla uczniów każde działanie w terenie jest bardzo zachęcające, przyjemnie patrzeć, jak angażują się całym sercem w to, co robią” – mówi Agata Czerwińska.

Jesienią uczniowie z jej koła przyrodniczego wzięli udział w dwóch programach edukacyjnych prowadzonych w całej Polsce przez stowarzyszenie Klub Gaja. Jak trzy tysiące innych placówek w kraju, którym bielscy ekolodzy zaproponowali udział w tej akcji, uczniowie Dwójki rozpoczęli realizację akcji „Zaadoptuj rzekę”.

„- *Zaadoptuj rzekę* to nasz nowy program, skierowany przede wszystkim do szkół. Chodzi nam o to, żeby dzieciaki w ogóle zauważyły, że w ich mieście płynie rzeka. Żeby się nią zainteresowały. Posprzątały, jeśli jest zaśmiecona czy posadziły drzewo w jej pobliżu – tłumaczy Jacek Bożek, prezes Klubu Gaja.

W ramach projektu dzieci z bielskiej „Dwójki” na zajęciach kółka przyrodniczego rysowały, jak wyobrażają sobie rzekę Białą w przyszłości, za 5, 10 i więcej lat. Błękitne wody rzeki na rysunku 12-letniego Ignacego Dominika przecinają kajaki. Kajakarstwo to jego ulubiona dyscyplina sportowa. Trenuje ją od dwóch lat, chciałby, żeby rzeka Biała pełna była łódek – Na świecie są czyste rzeki, myślę, że w Polsce też. Chciałbym, żeby Biała również taka była – mówił wczoraj Ignacy” – napisał o akcji „Dziennik Zachodni” z dnia 26 października ub. r. Nad Białą mieszkańcy Bielska-Białej mogli oglądać wystawę pełnych fantazji i marzeń rysunków, na których woda jest przejrzysta czysta i bez obaw kąpią się w niej ludzie. W „rzece marzeń” pływają ryby, a nawet delfiny, na jej brzegach kwitną barwne kwiaty i rosną palmy.

Uczniowie z koła przyrodniczego pomagali również bielskim ekologom w nietypowej przeprowadzce – przenosinach Parku Gwiazd. Powstał on w 2003 roku przy Bajce, bielskiej siedzibie stowarzyszenia, w ramach autorskiego programu Gai „Święto Drzewa”. Krzewy posadziło tam wiele osobistości z regionu i kraju, m.in. prezydent miasta Jacek Krywult, muzyk Paweł Golec, fotografik Tomasz Sikora, inicjatorka akcji „Sprzątanie świata” Mira Meysztowicz i Jurek Owsiak – organizator WOŚP. Ponieważ stowarzyszenie zmieniło swoją siedzibę, postanowiono przenieść siedem rododendronów i pięć azalii do Wilkowic, gdzie w byłej

lecznicy dla zwierząt będzie działać Klub Gaja.

– Nie, sadzenie nie było trudne. Tylko kopanie szło nam ciężko, bo w ziemi pełno było kamieni – mówią, ubijając ziemię wokół zielonego rododendrona 12-latkowie Dominika Zdrowak, Rokšana Skawska i Artur Guzy z „Dwójki” w Bielsku. Ekolodzy z Gai już planują kolejne wspólne przedsięwzięcia z młodymi przyrodnikami. Zamierzają na przykład zaopiekować się razem parkiem, który sąsiaduje z ich nową siedzibą i stworzyć w nim ścieżkę dydaktyczną, tak jak kiedyś zrobili to w Bajce” – tak opisała to wydarzenie Gabriela Lorek w „Dzienniku Zachodnim” z dn. 31.10.-1.11. 2005 r. W przenosinach drzewek oprócz uczniów z Dwójki brali udział uczniowie wilkowskiego Gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

W drugim semestrze w planach koła jest też blok zagadnień związanych z wiedzą o lokalnym środowisku, o mieście Bielsku-Białej. To w ramach obchodów pięciolecia Dwójki i programu „Nasza szkoła tu, teraz, dawniej”. „Już mieliśmy spotkanie z pracownikiem Żywieckich Parków Krajobrazowych, który uczył nas rozpoznawać drzewa, zwłaszcza te rosnące w pobliżu szkoły i w okolicy. Na przykład drzewa na placu Chrobrego to surmia zwyczajna, o czym mało kto wie. Będziemy też mówić o tym, jakie góry otaczają miasto, jakie rzeki czy rezerваты są w pobliżu, gdzie znajdują się najbliższe pomniki przyrody, co mamy w mieście cennego i co powinniśmy chronić” – mówi opiekunka koła. Przyrodnicy z Dwójki uczestniczyli też w „Sprzątaniu świata”, a w kwietniu planują włączyć się w obchody „Dnia Ziemi”.



Dziewiąty rok i trzy wydziały

- inauguracja roku akademickiego 2005/2006

W dniu 6 października 2005 r. w Wyższej Szkole Administracji zainaugurowano rok akademicki 2005/2006. Otwarto kolejny, trzeci już wydział, podsumowano ubiegłoroczny dorobek, przyjęto istotne zmiany kadrowe.

Rozrastająca się uczelnia wymaga powiększenia grona kadry nauczającej i powołania prorektora. Z inicjatywy Zarządu Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja funkcja prorektora powierzona została dr. Tadeuszowi Wojtuszkowi, który przeszedł do pracy w WSA z filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

Nowy wydział utworzony został na bazie Policealnej Szkoły Fizjoterapii ze względu na fakt, że kształcenie w tym zakresie może obecnie odbywać się wyłącznie w szkołach wyższych. Powstała przed dziesięciu laty dzięki przychylności ówczesnego i obecnego Rektora AWF w Krakowie prof. dra hab. Janusza Zdebskiego oraz prof. dra hab. Krzysztofa Spodaryka, który został dziekanem Wydziału Fizjoterapii WSA.

Rektor WSA prof. dr hab. Irena Pietrzyk powitała też na funkcji dziekana Wydziału Stosunków Międzynarodowych dr Irenę Głuszyńską, dotąd pracownicę naukową tego wydziału; podziękowała również za pracę obu dotychczasowych dziekanów: ustępującemu prof. WSA dr. Jarosławowi Reszczyńskiemu i pozostającemu na funkcji dziekana Wydziału Administracji prof. WSA dr. Michałowi Kalitowskiemu. Z WSA odeszło natomiast dwóch profesorów, którzy pracowali tu niemal od powstania szkoły: prof. dr

hab. Stanisław Grodziski – wybitny uczony, profesor historii prawa oraz prof. KSW dr hab. Zbigniew Maciąg – uznany konstytucjonalista, były rektor Krakowskiej Szkoły Wyższej.

Na nowym wydziale rozpoczyna studia blisko połowa – ok. 45% – nowo przyjętych w tym roku osób, ponieważ na ogólną liczbę prawie 600 studentów na Wydziale Fizjoterapii studia podjęły 263 osoby. Łącznie na trzech wydziałach studiuje prawie 1340 osób.

Podczas inauguracji głos zabrał także przewodniczący Towarzystwa Szkolnego Józef Król. Prorektor dr T. Wojtuszek odczytał listy gratulacyjne i pozdrowienia, m.in. od Marszałka Województwa Śląskiego, starosty cieszyńskiego, parlamentarzystów europejskich, rektorów wyższych uczelni, np. Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Wręczono nagrody i wyróżnienia najlepszym i najbardziej aktywnym studentom i absolwentom, tak studiów stacjonarnych, jak i zaocznych. Zabierając głos w imieniu samorządu studenckiego Piotr Lurski zachęcał brać studencką do aktywności.

Nie zabrakło uroczystego ślubowania i immatrykulacji świeżo upieczonych studentów, którzy zostali dotknięci rektorskim berłem i otrzymali indeksy. Wykład inauguracyjny pt. „Rola Kościołów w procesie polsko-niemieckiego pojednania” wygłosił ks. bp dr Jan Szarek.

Tradycyjny hymn akademicki „Gaudeamus igitur” oraz łacińska sentencja wygłoszona przez Jej Magnificencję Rektora obwieściły, że już naprawdę można wziąć się do nauki i pracy.

M.L.

zdjęcia na 3 stronie okładki

Wystąpienie Jej Magnificencji Rektora WSA

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy uroczyste dziewiąty rok działalności Wyższej szkoły Administracji w Bielsku-Białej, w której w minionym roku akademickim kształciło się łącznie na dotychczasowych dwóch Wydziałach: Administracji i Stosunków Międzynarodowych ponad tysiąc stu studentów (dokładnie 1145 osób), pobierających naukę w systemie stacjonarnym i zaocznym. Od nowego roku akademickiego WSA zaczyna funkcjonować w strukturze trójwydziałowej w związku z uchwałą Senatu z lipca br. (podjętą po uzyskaniu w czerwcu br. niezbędnej zgody Ministra Edukacji Narodowej) o utworzeniu nowego Wydziału Fizjoterapii. W powstanie tego wydziału szczególnie aktywnie zaangażował się obecny tutaj pan prof. dr hab. Krzysztof Spodaryk, którego – jako nowego dziekana – pragnę szczególnie gorąco powitać w naszym gronie i do którego pragnę skierować słowa najwyższego uznania oraz najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu własnym oraz całej społeczności naszej szkoły. Słowa uznania i podziękowania kieruję także pod adresem dyrektora administracyjnego WSA – pani mgr Renaty Rosowskiej, która aktywnie współpracowała z panem profesorem w działaniach na rzecz utworzenia wydziału, a po jego powstaniu stworzyła od podstaw i zorganizowała pracę Dziekanatu Wydziału Fizjoterapii.

W bieżącym roku kalendarzowym liczba naszych absolwentów przekroczy 2000 osób. Wielkość ta wymownie świadczy o znaczącym wkładzie WSA w przygotowywanie fachowych kadr dla potrzeb administracji (zarówno w sektorze publicznym jak i prywatnym) w naszym kraju i regionie oraz w usprawnianie jej funkcjonowania. Problem ten nabiera szczególnego znaczenia w kontekście członkostwa Polski w UE i rozwijającej się coraz szerzej współpracy naszych instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych z

ich odpowiednikami w „starych” krajach członkowskich. W państwach tych bowiem funkcjonowanie administracji w warunkach gospodarki rynkowej i demokracji posiada nieporównanie dłuższe tradycje i o wiele bogatsze doświadczenia, co zmusza nas do szybkiego nadrobienia dystansu dzielącego Polskę od krajów zachodnich, także i w tej dziedzinie.

Stąd też podstawowym celem szkoły od chwili jej powstania stało się kształcenie wykwalifikowanych kadr dla potrzeb administracji, dobrze przygotowanych do pełnienia odpowiedzialnych zadań w warunkach Unii Europejskiej. W sposób oczywisty wpłynęło to na ukierunkowanie kształcenia na wydziale stosunków międzynarodowych na problematykę integracji europejskiej. Ukierunkowanie to uzasadnione jest faktem, że tzw. infrastruktura instytucjonalna, a w jej ramach sprawna i efektywnie funkcjonująca administracja stanowi warunek *sine qua non* konkurencyjności gospodarki, zarówno w skali europejskiej, jak i globalnej. Związane jest to bowiem ze znanym w teorii ekonomii zagadnieniem, polegającym na posiadaniu tzw. instytucjonalnej przewagi konkurencyjnej. Infrastruktura instytucjonalna będzie miała także determinujące znaczenie dla korzyści, jakie Polska odniesie z członkostwa w Unii Europejskiej, a tym samym dla tempa nadrobienia przez nas dystansu ekonomicznego i społecznego w stosunku do krajów zachodnioeuropejskich.

Osoby studiujące na dotychczasowych dwóch wydziałach kształcone są przez wybitnych specjalistów z zakresu nauk prawnych, ekonomiczno-społecznych oraz znawców problematyki międzynarodowej i europejskiej. To właśnie zatrudnieni w WSA specjaliści oraz bardzo sprawnie działająca – jak przystało na uczelnię o naszym profilu – administracja szkoły stanowią o jej wysokiej renomie,

Najlepsi studenci w roku akademickim 2004/2005 r.

II rok studia dzienne

kierunek administracja:

1. Jończy Anastazja 4,50
2. Malchar Małgorzata 4,81
3. Michalska Magdalena 4,55

I rok studia zaoczne

kierunek administracja

1. Copija Olimpia 4,54
2. Koenig Sylwia 4,50

II rok studia zaoczne

kierunek administracja:

1. Fijak Izabela 4,65
2. Gruner Izabela 4,65
3. Kula Renata 4,50
4. Tomaszko Iwona 4,55

I rok studia dzienne

kierunek stosunki międzynarodowe:

1. Gowin Marta 4,59

II rok studia dzienne

kierunek stosunki międzynarodowe:

1. Pietras Paulina 4,91

II rok studia zaoczne

kierunek stosunki międzynarodowe

1. Haręślak Ewa 4,67

potwierdzanej coraz wyższą pozycją zajmowaną w corocznych rankingach szkolnictwa wyższego w naszym kraju. (...) Wydział Stosunków Międzynarodowych zaczyna stopniowo nabierać w naszej szkole – podobnie zresztą jak w renomowanych uczelniach państwowych – w pewnym sensie charakteru „elitarnego” z powodu najsilniejszej naukowo obsady kadrowej (połowa ogólnej liczby profesorów tytularnych pracujących w naszej Szkole), co sprawia że legitymuje się on bardzo wysokim – niespotykanym w innych szkołach wyższych – tzw. przelicznikiem obsady samodzielnych pracowników nauki, przypadających na jednego studenta).

(...) Na odnotowanie zasługuje fakt wyraźnej poprawy struktury studentów w podziale na studia stacjonarne i zaoczne: studenci stacjonarni stanowią bowiem obecnie ok. 40% ogółu przyjętych osób (podczas gdy dotychczas zdecydowanie dominowali liczbowo studenci zaocznicy). Natomiast na samych stosunkach międzynarodowych liczba studentów stacjonarnych przekroczyła w bieżącym roku liczbę studentów zaocznych.

Wydaje się, że na taką tendencję miały wpływ przede wszystkim dwie okoliczności: po pierwsze, regulacje ustawowe w dziedzinie przyznawania pomocy stypendialnej (a mianowicie ubiegłoroczna nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym, w wyniku

której zrównano w prawach stypendialnych studentów studiów dziennych, zaocznych i wieczorowych oraz uregulowania wprowadzone w tej kwestii przez nową ustawę, która weszła w życie dnia 1 września br.), a po drugie, możliwość bezproblemowego przyjmowania naszych absolwentów na uzupełniające studia magisterskie w renomowanych uczelniach.

(...) W trosce o umożliwienie naszym absolwentom dalszego kontynuowania nauki na studiach uzupełniających szkoła zawarła umowy o współpracy z uczelniami krakowskimi kształcącymi na poziomie magisterskim w reprezentowanych przez nas kierunkach studiów, a mianowicie (w porządku chronologicznym): z Akademią Ekonomiczną, Krakowską Szkołą Wyższą im. A. Frycza Modrzewskiego oraz dwoma wydziałami Uniwersytetu Jagiellońskiego – Wydziałem Prawa i Administracji oraz Wydziałem Studiów Międzynarodowych i Politycznych. Zarówno władze, jak i pracownicy naukowo-dydaktyczni szkoły mobilizują studentów do osiągania jak najlepszych wyników w nauce. Wyróżniający się absolwenci (którzy uzyskują na dyplomie ostateczny wynik bardzo dobry) otrzymują nagrody rzeczowe: w minionym roku akademickim nagrody takie przyznano 55 naszym absolwentom.

Senat WSA ustanowił ponadto wyjątkowo prestiżową nagrodę im. prof. dr hab. Zbigniewa Gostyńskiego (pracującego w naszej uczelni wybitnego znawcy prawa karnego, zmarłego nagle w pełni sił twórczych w roku 2000), przyznawaną za najlepszą pracę licencjacką. W tym roku nagrodę tę (mającą także wymiar finansowy) przyznano dwóm absolwentom Wydziału Stosunków Międzynarodowych. Nagrodzone prace zostaną ponadto opublikowane w Zeszytach Naukowych WSA.

Od ub. roku dodatkowy bodziec do uzyskiwania wysokich wyników w nauce stanowią stypendia wypłacane ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej.

(...) Przez dotychczasowe osiem lat funkcjonowania WSA potrafiła zdobyć już swoje trwałe miejsce w systemie naszego szkolnictwa wyższego. Dobre notowania naszej uczelni są przede wszystkim zasługą zatrudnionego w niej grona wysokiej rangi specjalistów z zakresu nauk prawnych, ekonomicznych i społecznych, wśród których wielu pełni bądź pełniło zaszczytne i odpowiedzialne funkcje państwowe. Wielu naszych profesorów jest członkami krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych oraz cenionymi ekspertami w swoich dziedzinach, służącymi radą najważniejszym organom władzy państwowej w kraju.

(...) U progu nowego roku akade-

mickiego stajemy wobec nowych wyzwań, do których zaliczyć należy przede wszystkim podjęcie niezbędnych działań dostosowujących funkcjonowanie szkoły do wymogów nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, ciągłe doskonalenie programów nauczania oraz poszerzanie oferty edukacyjnej dla studentów studiów dziennych i zaocznych, w tym także uruchomienie nowego kierunku studiów.

Zamierzamy ponadto rozwinąć szerzej współpracę zagraniczną, której efektem będzie włączenie szkoły we współorganizowanie dużej konferencji międzynarodowej, poświęconej problemowi migracji ludności w poszerzonej UE. W tym celu zaprosiłam do naszej szkoły przedstawicieli z 9 krajów członkowskich Unii oraz dwóch kandydujących, tworzących tzw. sieć badawczą przy uniwersytecie Pierre Mendes-France'a w Grenoble, w ramach której jestem członkiem Rady Programowej (tzw. Comité de pilotage), zajmującej się badaniem przekształceń społeczno-gospodarczych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Wraz z dziekanem M. Kalitowskim przeprowadziliśmy także rozmowy z przedstawicielem studentów z Portugalii, przebywającym na stażu w Bielsku-Białej, z intencją nawiązania współpracy z uczelniami portugalskimi.

(...) Bardzo gorąco dziękuję wszystkim pracownikom uczelni, dzięki którym potrafiliśmy wykreować wizerunek naszej szkoły jako uczelni dobrze przygotowującej do zawodu i dalszych studiów, przyjaznej pracownikom, studentom i otoczeniu zewnętrznemu. Z okazji nowego, dziewiątego, roku akademickiego pragnę przekazać całej społeczności naszej szkoły najlepsze życzenia: aby ten rok był dla nas wszystkich czasem osobistych sukcesów i satysfakcji, znaczących dokonań w obszarze dydaktyki, działalności naukowo-badawczej oraz w obszarze organizacji i rozwoju uczelni. Szczególnie gorące życzenia przekazuję studentom – zarówno tym nowo przyjętym jak i lat starszym – aby okres studiów był naprawdę udany i szczęśliwy.

Otwieram dziewiąty rok akademicki w Wyższej Szkole Administracji w Bielsku-Białej.

QUOD BONUM, FELIX FAUSTUM, FORTUNATUMQUE SIT!

prof. dr hab. Irena Pietrzyk
(fragmenty)

Rola Kościołów w procesie polsko-niemieckiego pojednania

- wykład inauguracyjny

W roku 2005 mija 40. rocznica opublikowania dwóch dokumentów kościelnych, bardzo ważnych dla historii wzajemnych stosunków sąsiedzkich pomiędzy naszymi narodami. Wydarzenia te miały również historyczne znaczenie dla polityki odprężenia między Wschodem i Zachodem Europy. Dziś z perspektywy lat możemy stwierdzić, że dokumenty te utorowały drogę do budowania tożsamości nowej, zjednoczonej Europy.

Pragnę przypomnieć te dokumenty w kolejności ich opublikowania:

- **„O położeniu przesiedleńców i stosunku narodu niemieckiego do jego sąsiadów ze Wschodu”** – opublikowany przez Kościoły Ewangelickie Niemiec w dniu 1.10.1965 roku. W Polsce dokument ten jest znany jako *Memorandum* Kościoła Ewangelickiego w Niemczech;

- **List katolickich biskupów polskich do biskupów niemieckich** – opublikowany 18.11.1965 roku.

Chciałbym nakreślić genezę tych dokumentów, ze szczególnym uwzględnieniem roli Kościołów w procesie pojednania pomiędzy naszymi narodami.

(...)

Po straszliwych zbrodniach, jakich dopuścili się okupanci na narodzie polskim w okresie wojny, oraz Polacy w latach 1945–47 w okresie wygnania Niemców z obszarów leżących na wschód od Odry i Nysy, przepaść między obydwojema narodami stała się tak głęboka, że powrót do normalności wydawał się niemożliwy.

PIERWSZE KROKI

Pierwszą próbą przerwania tego muru nienawiści i milczenia było, przed 60. laty, tzw. „Stuttgarckie wyznanie winy”, które już 19 października 1945 r. ogłosił Kościół Ewangelicki Niemiec. W tej deklaracji przywódcy Kościołów ewangelickich wyznali, że naród niemiecki ponosi główną odpowiedzialność za wywołaną wojnę światową i za wydarzenia jej towarzyszące. Jednocześnie podkreślono także winę Kościoła, który się nie sprzeciwił narodowemu faszyzmowi i hitlerowskiej dyktaturze – z małymi wyjątkami tj. Kościoła Wyznającego, którego przedstawicielem był ks. Dietrich Bonhoeffer.

(...) Musiało upłynąć wiele czasu zanim Niemcy i Polacy nawiązali wspólny dialog. Dopiero pod koniec lat 50. nieliczne, pojedyncze, małe ugrupowania podejmowały ryzyko pierwszych rozpoznawczych działań na polu pojednania.

Na początku 1957 r. do Polski przybywali pierwsi przedstawiciele Kościołów Ewangelickich Niemiec w celu nawiązania kontaktów. Niektórzy z nich w czasie okupacji hitlerowskiej wspólnie z naszymi ewangelickimi duchownymi przebywali w obozach koncentracyjnych. W gronie tej pierwszej delegacji był znany pacyfista niemiecki ewangelicki ks. Martin Niemöller.

W Kościele Rzymskokatolickim pojawiły się podobne inicjatywy w tej wczesnej fazie procesu pojednania, w której tak wiele zależało od odwagi i zaangażowania poszczególnych osób. Kardynał Julius Döpfner, w dużym

stopniu osamotniony w gronie niemieckich biskupów rzymskokatolickich, zaczął bezpośrednio z Berlina nawiązywać kontakty z Polską.

Dnia 16.10.1960 roku, podczas uroczystości ku czci św. Jądwigi, sprecyzował on trzy zasady, które były zarazem wskazówkami na przyszłość:

- wojna, jako środek kształtowania stosunków między Polską i Niemcami w ogóle nie wchodzi w rachubę;

- naród niemiecki, po tym, czego dopuszczono się w jego imieniu, może zaznać spokoju tylko za cenę wielkich ofiar;

- w czasach, które nadejdą, wspólnota narodów i państw stanie się ważniejsza niż problemy graniczne.

W owych wczesnych niemiecko-polskich spotkaniach duży udział mieli też świeccy katolicy polscy jak Stanisław Stomma oraz inni. W tym miejscu chciałbym także wspomnieć o inicjatywach, które w tym okresie starały się o zrozumienie i pojednanie z Polakami. Należy tutaj wyróżnić dwie organizacje, które od 1960 roku były obecne w Polsce, a były to: „Akcja-Znaki Pokuty” – organizacja ewangelicka oraz katolicki ruch pokojowy „PAX Christi”. Organizacje te pracowały na terenie byłych obozów koncentracyjnych.

Na początku procesu pojednania stali często pojedynczy ludzie, którzy nie mogąc pogodzić się w swym własnym, obciążonym sumieniem, ryzykowali podjęcie pierwszych kroków na rzecz pojednania. (...) Niestety psychoza zimnowojenna była tak silna, że nawet w tych pionierach idei pojednania nasi przedstawiciele rządowi widzieli wrogów systemu politycznego i systematycznie utrudniali takie międzynarodowe kontakty.

PRZEŁOM

Polska Rada Ekumeniczna, w skład której wchodzi siedem Kościołów: ewangelickie – Luterński, Reformowany, Metodystyczny i Chrześcijan Baptystów, dwa Kościoły Starokatolickie oraz Kościół Prawosławny, w latach 60. rozpoczęła oficjalne kontakty z przedstawicielami niemieckich Kościołów ewangelickich. Miały one miejsce tylko na płaszczyźnie europejskich i światowych organizacji wyznaniowych.

Podobne problemy miał Kościół Rzymskokatolicki w Polsce, dla którego miejscem dialogu polsko-niemieckiego stał się II sobór watykański.

Przełom w stosunkach polsko-niemieckich nastąpił dopiero w roku 1965. Został on zapoczątkowany przez wspomniane już *Memorandum* Kościoła Ewangelickiego w Niemczech, które podjęło dwa bardzo kontrowersyjne tematy: problem niemieckich przesiedleńców i ich stosunek do granicy wschodniej. *Memorandum* EKD wywołało namiętną, kontrowersyjną dyskusję, w której starły się głęboko przeciwstawne poglądy natury teologicznej i politycznej. *Memorandum* ujrzało światło dzienne w wyjątkowej sytuacji. Wielu odczuwało wówczas niepokój z powodu usztywniania się stosunków na linii Wschód-Zachód przy akompaniamencie obustronnych wielkich zbrojeń i nieprzyjaznych wystąpień polityków obu bloków.

Polska opinia publiczna, oraz ówczesne władze polityczne oceniły samo Memorandum pozytywnie, choć niektóre sformułowania budziły zrozumiałe zastrzeżenia. Przede wszystkim chodziło o te sformułowania zawarte w Memorandum, które obwiniały Polaków za wysiedlanie Niemców.

30-stronicowe Memorandum 20 października 1965 r. zostało wręczone kanclerzowi Niemiec Ludwikowi Erhardowi, z prośbą o rzeczenie się zwrotu niemieckich terenów wschodnich za Odrą i Nysą.

Wspomniane wydarzenia miały miejsce w okresie intensywnej dyskusji o odprężeniu europejskim. Warto przypomnieć, że rok wcześniej Polska zgłosiła w ONZ propozycję zwołania europejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Jak wiemy, ówczesna inicjatywa polskiego ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego spotkała się też z przychylną reakcją wielu środowisk zachodnoniemieckich. Tak zatem Memorandum trafiło na podatny grunt w Polsce.

Sprawie Deklaracji Stuttgarckiej i Memorandum Kościoła Ewangelickiego Niemiec celowo poświęciłem trochę więcej uwagi, bowiem w polskich publikacjach historycznych i obecnych dyskusjach rocznicowych zapomina się często o tych dwóch ważnych dokumentach, które także przygotowały grunt dla wzajemnego pojednania i dialogu.

Z notatnika

Dnia 5 października 2005 r. grupa dyrektorów szkół i pracowników oświaty z ośmiu krajów Europy odwiedziła szkoły Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja. Wizyta studyjna odbyła się w ramach prowadzonego przez Kuratorium Oświaty w Katowicach w dniach 3-7 października programu Unii Europejskiej Socrates Arion.

Celem programu jest doskonalenie kadr oświatowych zza granicy, wymiana doświadczeń, prezentacja i promocja polskiej oświaty i naszego kraju, nawiązanie kontaktów międzynarodowych. Uczestników – dyrektorów szkół i pracowników organów administracji oświatowej z Belgii, Francji, Hiszpanii, Irlandii, Niemiec, Turcji, Wielkiej Brytanii i Włoch – powitali w Reju przedstawiciele dyrekcji. Podczas spotkania goście obejrzeni prezentację Power Point przedstawiającą 10-letnią historię projektów Comeniusa w liceum Reja. Zapoznali się z różnorodną tematyką projektów i produktami końcowymi w formie książek oraz wystawy zdjęć, poznali specyfikę pracy szkół niepublicznych.

W listopadzie w szkołach Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja gościli **nauczyciele z Turcji**. Dyrektorzy szkół, głównie zawodowych, sami mężczyźni, z regionu leżącego blisko granicy irańskiej, przyjechali do Polski w ramach programu przedakcesyjnego. Zanim Turcja wejdzie do Unii Europejskiej, pedagodzy chcą poznać doświadczenia innych krajów związane z organizacją oświaty, w tym niepublicznej – stąd wizyta w Reju. Goście zainteresowani byli nie tylko zasadami funkcjonowania szkół niepublicznych, które wyjaśniała dyrektor Renata Rosowska, ale także programami nauczania.

WAŻNY KROK

Doniosłym głosem w tej dyskusji, którego nie sposób było nie usłyszeć, był list o pojednaniu polskich biskupów Kościoła Rzymskokatolickiego wystosowany do swych niemieckich współbraci z okazji zbliżających się obchodów tysiąclecia chrztu Polski, w którym zaprosili ich do udziału w planowanych uroczystościach. List ten przekazano podczas zakończenia obrad soboru w dniu 18.11.1965 roku.

Niestety odpowiedź katolickich biskupów niemieckich na ten list rozczarowała polski episkopat. Kardynał Wyszyński pięć lat później w prywatnym liście do kardynała Döpfnera z dnia 5 listopada 1970 r. napisał: „dziś muszę Eminencji całkiem szczerze wyznać, że odpowiedź biskupów niemieckich na nasz list o pojednaniu rozczarowała nie tylko Polaków, ale opinię światową. Nasza tak serdecznie wyciągnięta ręka została spontanicznie ujęta. Jest to o tyle smutniejsze, że niemieccy protestanci wychodzą naprzeciw Polsce w duchu znacznie bardziej ewangelicznym” (ogłosił to Hansjakob Stehle w artykule „Spróbujmy zapomnieć”).

Już od pierwszych dni rozpoczęcia tego dialogu stało się jasne, że Kościoły Ewangelickie Niemiec poprzez swoje Memorandum, a miesiąc później polscy biskupi katolicycy swym listem pt.: „Orędzie biskupów polskich do niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim”, którego treść można ująć w jednym brzemiennym w skutki zdaniu: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, otworzyli nowy etap we wzajemnych stosunkach między naszymi narodami. Historyk Jan Józef Lipski dostrzega w liście biskupów: „najdalej przewidujący krok w historii powojennej Polski”.

Inicjatywa ta początkowo pozostała tylko w obrębie Kościołów, gdyż opinia publiczna w Niemczech i w Polsce uznała ją za kontrowersyjną. W krótkim jednak czasie okazało się, że rozpoczęty dialog pomiędzy chrześcijanami w Niemczech i w Polsce przeniósł się na płaszczyznę polityczną, społeczną i kulturalną.

(...) Myślę, że politycy często zapominają o roli chrześcijan w procesie pojednania i integracji europejskiej.

Jednocześnie te zdobyte doświadczenia zobowiązują nas, chrześcijan, do dalszego angażowania się na rzecz pojednania nie tylko na zachodzie Polski, ale także wszędzie tam, gdzie są zagrożenia i konflikty wynikające z braku porozumienia. My, Polacy, mamy jeszcze napięte stosunki z naszymi wschodnimi sąsiadami, z Białorusią i Ukrainą. Doświadczenia te pokazują nam, jak wielka jest potrzeba pojednania. Kościoły powinny zdobyte doświadczenia w procesie pojednania na zachodzie wykorzystać w procesie kształtowania stosunków między Polską a jej wschodnimi sąsiadami.

Chrześcijańskie posłannictwo w sprawie jedności Europy może być wiarygodne tylko wtedy, kiedy same Kościoły i ich członkowie staną się – wszędzie tam, gdzie Bóg ich postawił w ich codziennej pracy i służbie – narzędziami pojednania międzyludzkiego.

bp dr Jan Szarek
(fragmenty)

Od przeszłości do przyszłości

- konferencja na temat Euroregionu Beskidy

W dniu 24 listopada 2005 r. w gmachu uczelni odbyła się konferencja naukowa zorganizowana przez bielską WSA i Uniwersytet w Żylinie. Jej temat brzmiał „Przeszłość. Teraźniejszość. Przyszłość Euroregionu Beskidy”.

Konferencję otworzyła rektor WSA prof. dr hab. Irena Pietrzyk, witając uczestników i gości, a wśród nich: wicekonsula Marka Lisansky'ego, płk dra Bernarda Wiśniewskiego, naczelnika wydziału w MSWiA, bpa Pawła Anweilera, zwierzchnika ewangelickiej diecezji cieszyńskiej, Władysława Motykę z Sejmiku Samorządowego Województwa Śląskiego, przewodniczących Euroregionu Beskidy z obu stron granicy.

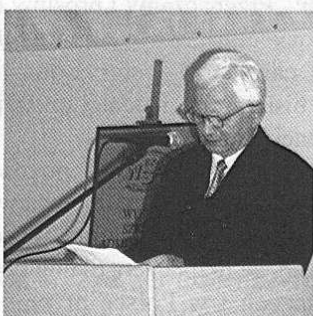
Obrady poprowadziła dziekan Wydziału Stosunków Międzynarodowych dr Irena Głuszyńska, rozpoczynając sesję plenarną. Na wstępie dyrektor administracyjny WSA Renata Rosowska przedstawiła udział szkół Towarzystwa Szkolnego w programach europejskich. Referat „Rola regionów w procesie integracji europejskiej” wygłosiła prof. dr hab. Irena Pietrzyk, która problematyką tą zajmuje się od dawna i jest autorką podręcznika na ten temat. O Żylinie, jako centrum słowackiej części Euroregionu Beskidy referat przygotowali dr Jan Štofko oraz doc. ing. Stanislav Štofko z Żyliny. Przewodniczący euroregionu ze

strony polskiej Zbigniew Michniowski przedstawił tę strukturę jako stymulator rozwoju współpracy zagranicznej. Mówiąc o różnorodności płaszczyzn kontaktów transgranicznych, przypomniał cztery cele strategiczne: budowanie demokracji lokalnej, rozwój gospodarczy, ochrona zasobów przyrodniczych i podnoszenie jakości życia. „Minęło pięć lat od powstania Euroregionu Beskidy, dziś jesteśmy ważną siłą gospodarczą i społeczną” – powiedział.

O ważnym aspekcie korzeni transgraniczności w referacie pt. „Zarys wpływów i wzajemnych związków ewangelickich Kościołów na pograniczu Śląska, Małopolski i Słowacji” mówił Józef Król, przewodniczący Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja.

Po przerwie odbyły się dalsze wystąpienia i dyskusje w dwóch sekcjach pod przewodnictwem dra Jarosława Reszczyńskiego, prof. WSA oraz doc. Jarosława Slepocky'ego z Uniwersytetu w Żylinie. Poruszane zagadnienia – od transgranicznych kontaktów mieszkańców Żywieczyzny w XVIII w. przez historię i współczesność kąpielisk termalnych czy rolę ścieżek dydaktycznych po społeczne funkcje przejść granicznych – odzwierciedlały szeroko zakrojony temat konferencji.

M.L.



otwarcie konferencji
oraz referenci



sesja plenarna



Wzajemne wpływy i związki

- ewangelickie Kościoły na pograniczu Śląska, Małopolski i Słowacji – cz. 1

Wzajemne wpływy i oddziaływania wyznawców reformacji na pograniczu Śląska Cieszyńskiego, zachodniej Małopolski i Górnych Węgier, ze względów odmiennie kształtujących się uwarunkowań geopolitycznych, gospodarczych i społecznych, wymuszane były niejako w sposób naturalny. Tam, gdzie zaczęła przybierać na sile kontrreformacja z jej sankcjami, tj. wymuszenie decyzji o powrocie na łono katolicyzmu lub wygnanie (banicja), dotknęły wielu, w tym głównie duchownych luteranśkich, którzy poszukiwali schronienia i wolności swej służby w ościennych krajach. Gdy po okresie ucisku religijnego nadszedł czas tolerancji i swobody, z powodu braku duszpasterzy, sprowadzać poczęto ich z najbliższych ośrodków zagranicznych, gdzie dotychczas panowała względna swoboda. Podobnie rzecz miała się w zmieniającej się koniunkturze gospodarczej w rolnictwie, rzemiośle, a później także i przemyśle. W ten sposób przemieszczały się nie tylko z powodów koligacji, niektóre rody szlacheckie, czeladnicy, mistrzowie cechów rzemieślniczych, a także wieśniacy w poszukiwaniu lepszego bytowania. W efekcie czego w poszczególnych rejonach interesującego nas regionu przetrwać mogły do dziś Kościoły reformacji XVI w.

Uwarunkowania podziału politycznego i jego wpływ na rozwój reformacji

Prądy reformacji XVI w. stosunkowo szybko rozprzestrzeniły się po krajach Europy docierając także na tereny podległe cesarstwu Austrii jak Śląsk, Węgry wraz z Siedmiogrodem oraz do Rzeczypospolitej Polskiej Obojga Narodów. W drugiej połowie XVI w. reformę Kościoła przyjęły często całe regiony. W interesującym nas obszarze w Księstwie Cieszyńskim reformacja wprowadzona została jeszcze przed objęciem rządów przez księcia Waława III

Adama tj. przed 1540 r. Przyjmuje się jednak, że od tego czasu nastąpiła jej stabilizacja. Podobnie rzecz się miała na Węgrzech i Siedmiogrodzie. Tam w drugiej połowie XVI w. prądy reformacyjne ugruntowywały się podobnie jak w Królestwie Polskim poprzez szlachtę, która wprowadzała ją w swoich dobrach. W ten sposób nowe wyznanie trafiło do ludu poddanego. Szlachta Dolnych Węgier przyjęła najpierw luteranizm, by następnie skłonić się do zasad reformacji szwajcarskiej. Przy luteranizmie, podobnie jak w Księstwie Cieszyńskim, pozostały Górne Węgry (Słowacja) i Siedmiogród.

Inne ustawodawstwo dotyczące swobody rozwoju reformacji obowiązujące w poszczególnych częściach interesujących nas regionów, zmieniające się w poszczególnych okresach powodowało, że rolę ośrodków rozwoju reformacji i jego centrum oddziaływania przejmowały inne części regionu, w zależności od sytuacji geopolitycznej. Na inne warunki rozwoju natrafiła reformacja w Górnych Węgrzech, inne na Śląsku Cieszyńskim należącym do tej samej monarchii, a inaczej kształtowały się one w granicach Królestwa Polskiego.

Okresy ucisku Śląsk Cieszyński

Okres kontrreformacji jakkolwiek rozpoczęty wraz z przejściem cieszyńskiego księcia Adama Waława w 1610 r. na katolicyzm, to rzeczywiście na skutek przyjętej powszechnie w posiadłościach szlacheckich zasady z pokoju augsburskiego (1555) „*cuius regio, eius religio*”, rekatolizacją objęte zostały jedynie miasta. Dopiero całkowite przejście i zamknięcie kościołów dla ewangelików przez tzw. komisję religijną, które nastąpiło po śmierci ostatniej księżnej cieszyńskiej z rodu Piastów – Elżbiety

Udział szkół Towarzystwa Szkolnego w programach europejskich

Szkoły Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej korzystają lub korzystały z następujących funduszy europejskich.

WSA

- PHARE CBC 2000 – na wyposażenie auli w urządzenia do symultanicznego tłumaczenia, zakup komputerów, wzbogacenie księgozbioru, rozpoczęcie serii wydawniczej „*Limites Patriae*” pod redakcją dra Jarosława Reszczyńskiego, prof. WSA;
- Projekt „Przeszłość. Terazniejszość. Przyszłość Euroregionu Beskidy” finansowany za pośrednictwem Euroregionu Beskidy, realizowany wspólnie z partnerem słowackim – Uniwersytetem w Żylinie, Instytutem Specjalnego Inżynierstwa;
- krajowe fundusze, np. dofinansowania Ministerstwa Gospodarki na rozwój Akademickiego Biura Karier.

LO

- Socrates-Comenius – realizacja od 6 lat programu edukacyjnego z siedmioma krajami europejskimi, obecnie realizowany projekt nosi nazwę: „Władza i polityka dla

obywatela europejskiego: Jak podejmowane są decyzje dla Europejczyków i przez Europejczyków”;

- Wspólny Fundusz Małych Projektów Polska-Słowacja 2002/03 – współpraca kulturalna ze Słowacją – szkołą z Rajeckich Tepilic, projekt pod nazwą: „Ochrona środowiska kulturowego w Euroregionie Beskidy”;
- Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży (dofinansowania do wymian partnerskich młodzieży od 1992 r.);
- ścisła współpraca z 10 szkołami partnerskimi (3 szkoły niemieckie, szwajcarska, holenderska, włoska, rumuńska, ukraińska, słowacka, czeska).

PSF

- Leonardo – Linking up – realizacja doskonalenia zawodowego nauczycieli – współpraca z Norwegią, Z Europejskiego Funduszu Społecznego korzysta także Fundacja Towarzystwa Szkolnego, realizując m.in. projekty: „Z angielskim w świecie techniki”, „Alternatywa dla rolników – praca na roli czy w usługach” oraz jako partner w projekcie „Rolnik w Europie”.

R.R.

Wzajemne wpływy i związki – cd.

Lukrecji na przełomie marca i kwietnia 1654 r. rozpoczęło faktyczny czas ucisku dla ewangelików. Lud jednak był w posiadaniu trzech ważnych ksiąg stanowiących główne klejnoty wyznania ewangelickiego. Były to: *Biblia* tzw. gdańska z 1632 r., której używano do 1975 r., *Kancjonał* ks. Jerzego Trzanowskiego czyli śpiewnik wraz z modlitwami do nabożeństwa z 1636 r. używany jeszcze w Cieszyńskim do 1922 r. oraz *Postylla* czyli zbiór kazań na wszystkie niedziele i święta ks. Samuela Dambrowskiego z 1621 r., której egzemplarze z ostatnich wydań z końca XIX wieku zachowały się w niejednym domu do dziś. Ten najtrudniejszy okres trwał do 1709 r., gdy w Cieszynie na mocy ugody altranszackiej zezwolono na budowę kościoła tzw. *z łaski*, a następnie gdy w całej monarchii zaczęto budować domy modlitwy po wydaniu przez cesarza Józefa II w 1781 r. tzw. patentu tolerancyjnego. Pełne zrównanie wyznań w cesarstwie nastąpiło po Wiośnie Ludów i ogłoszeniu szeregu ustaw i rozporządzeń regulujących swobodę wyznania, które ostatecznie zebrane i wydane zostały w 1861 r. pod nazwą patentu protestanckiego.

Górne Węgry

Kiedy król Rudolf II w 1604 r. zakazał w całych Węgrzech nabożeństw ewangelickich i odebrano ewangelikom ko-

ścioły, wierni sprzeciwili się i w powstaniu pod dowództwem księcia siedmiogrodzkiego Boczkay'a wywalczyli w 1606 r. względną wolność religijną. W latach 1609-1616 reformację przyjęły prawie wszystkie miejscowości Orawy (por. Dudášová Darina, *Dejiny ewanjelickeho zboru vo Veličnej*, 2001, s.16). Pomimo działań jezuitów i kardynała Piotra Pazmany'ego oraz teatru wydarzeń wojny trzydziestoletniej, udało się księciu Jerzemu Rakoczemu I zawrzeć pokój w Linzu w 1645 r., który gwarantował wolność religijną dla całych Węgier. W tym to czasie księża ewangelicy z górnych Węgier, a więc z nadgranicznych miejscowości obecnej Słowacji potajemnie przychodzili na Śląsk Cieszyński, by w lasach odprawiać dla ludu luteranckie nabożeństwa, których wiele śladów pozostało do dziś. W Bielsku było takie miejsce w Cygańskim Lesie, od 1817 r. upamiętnione kamiennym stołem pod nazwą „stół Jan”, na północnym stoku Wysokiego pod Błatnią w Jaworzu, pod szczytem Równicy w Ustroniu i in. Trwałą wolność przyniósł dopiero wspomniany wyżej patent tolerancyjny z 1781 r. cesarza Józefa II, a pełne uprawnienia otrzymali nieco wcześniej niż w całym cesarstwie, bo w 1833 r.

cdn.

Józef Król

(Fragment referatu ogłoszonego podczas sesji euroregionalnej)

Twierdza czy przyjazna przystań

- ważne miejsce: sekretariat

Dzwoni telefon z zapytaniem o reorganizację PSF-u, w tym samym czasie wchodzi gimnazjalista, aby dowiedzieć się o zastępstwo, a równocześnie ważne papiery z kilkoma słowami wyjaśnienia kładzie na biurku ktoś z dyrekcji. Obserwatorowi może wydawać się, że to istny młyn, ale Janina Pietraszewska daje sobie z tym radę. Kompleksowa obsługa sekretariatu – to tak prosto brzmi, za tym jednak kryje się masa jej różnorodnych działań i obowiązków.

Oznacza to m.in. prowadzenie dokumentacji placówki, korespondencji, tu także znajduje się centralka telefoniczna. Do niedawna w tym pomieszczeniu załatwiane były sprawy trzech szkół – liceum, gimnazjum i PSF-u.

„Pracuję tutaj od dziewięciu lat – mówi Janina Pietraszewska – ta atmosfera szkoły niepublicznej daje człowiekowi coś pozytywnego. Staram się, aby ludzie, którzy do nas przychodzą, a zwykle trafiają najpierw do sekretariatu, odnieśli dobre wrażenie, mieli o niej jak najlepsze zdanie”.

Ukończyła wyższe studia administracyjne, ale zamiast robienia kariery wybrała dom i życie rodzinne, rzecz jasna przy pełnym zaangażowaniu w zawodowe obowiązki. I dbałości o swój rozwój – jest aktywnym członkiem Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Sekretarek, Asystentek i Asystentów im. E. Pietkiewicz, gdzie m.in. pracowała w jego zarządzie. Stowarzyszenie organizuje różne kursy i warsztaty, w których chętnie bierze udział.

Na pytanie, jaka powinna być dobra sekretarka, odpowiada: „Nie ma na to recepty. Przede wszystkim powinna

być sobą. Kompetentna, mądra, taktowna, to podstawa. Interesant powinien wyjść z sekretariatu zadowolony, nie dlatego, że „udało mu się załatwić”, ale nawet jeśli sprawa jest w toku, on dowiedział się, co ma robić”.

Według Janiny Pietraszewskiej sekretariat nie powinien być twierdzą broniącą dostępu do informacji i osób z dyrekcji. Nie zawsze jednak można wszystkim dogodzić i nieraz trzeba się komuś narazić. Na kilkadziesiąt telefonów w ciągu dnia (najwięcej osób dzwoni w lutym i marcu, gdy zapadają decyzje o wyborze szkoły) połowa jest od firm reklamowych. Tu trzeba mieć wyczucie i na przykład poprosić rozmówcę o przesłanie oferty faksem. „Zawsze muszę przekazać prawdę, nawet jeśli nie jest ona miła. Próbuję i mam nadzieję, że mi się to udaje, robić to spokojnie, rzeczowo. Staram się zawsze udzielić wyczerpujących informacji”.

Czy zdarzają się sytuacje, które wyprowadzają z równowagi – pytamy Janinę Pietraszewską – przecież szkolny sekretariat, to miejsce szczególne, gdzie jest się też trochę wychowawcą. „Raczej nie – mówi – młodzież jest miła i grzeczna. Ale też bardzo spontaniczna. Jednak nawet gdy zachowają się nieładnie, ja się nie gniewam. Nie chcę nikogo pouczać, bo to nie moja rola, ale poradzić, co powinni zrobić”. Tę postawę doceniają młodzi ludzie przychodzący do sekretariatu w różnych sprawach, także wykraczających poza zwykłe funkcjonowanie placówki oświatowej. „Pani Janeczka zawsze udzielała mi wszelkiej możliwej pomocy, doradzała, pomogła w zaaklimatyzowaniu się w szkole” – mówi niedawny absolwent Szymon Gałkowski. A więc jednak przystań.

M.L.

Jak zostałem Rejakiem

- w 100-lecie warszawskiego protoplasty bielskiego Reja

W 2005 roku minęło sto lat od powstania Gimnazjum im. Mikołaja Reja przy Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Warszawie, na którego dorobek i tradycje powoływali się założyciele Towarzystwa Szkolnego im. Mikołaja Reja w Bielsku-Białej i zakładanego w 1989 r. liceum. Budynek przy placu Małachowskiego, obok ewangelickiego kościoła Świętej Trójcy, od 1913 r. do dziś służy zgodnie ze swym pierwotnym przeznaczeniem.

„Podobnie jak za dawnych lat, również i dzisiaj w tych murach toczy się szlachetny bój o umysły i serca, wiedzę i kształt życia młodych ludzi” – napisał ks. Alfred Figaszewski, jeden z „Rejaków”. Publikujemy fragmenty jego rocznicowego artykułu z „Kalendarza Ewangelickiego 2006”, szczególnie polecając osobiste szkolne wspomnienia autora – długoletniego proboszcza parafii ewangelickiej w Gliwicach.

(...) Już od roku 1901 Kolegium Kościelne Parafii nosiło się z zamiarem zorganizowania szkoły średniej. Burzliwe wydarzenia tamtych lat, jak również sytuacja w szkolnictwie na ziemiach polskich będących pod zaborem rosyjskim, utrudniały jednak realizację tego zamiaru. W dalszym ciągu bowiem trwał proces rusyfikacji w szkołach i w administracji kraju. Dopiero ruchy rewolucyjne 1905 roku, powszechne strajki szkolne i bojkot szkół rządowych, skłoniły zaborców do liberalizacji przepisów. Zezwolono na wprowadzenie w prywatnych szkołach średnich języka polskiego do nauczania wszystkich przed-

miotów, z wyjątkiem historii, geografii i języka rosyjskiego. W zaistniałej sytuacji powstała możliwość zorganizowania prywatnych lub społecznych szkół polskich. Rodzice bowiem chętnie posyłali swoje dzieci do takich szkół, chociaż nie dawały one żadnych praw, a uczęszczanie do nich było kosztowne. Wykorzystując sposobny czas Kolegium Kościelne na wniosek ks. Juliana Machlejdą, drugiego proboszcza parafii warszawskiej, postanowiło dnia 31 maja 1905 roku wystąpić do władz rządowych o zezwolenie na otwarcie męskiej szkoły średniej. Po rocznych, usilnych staraniach księdza, jak i też członków kolegium – Emila Schonfelda, Jakuba Glassa i adwokata Ludwika Ręczlarskiego otrzymano taką zgodę w czerwcu 1906 roku. Następnie na ogólnym zgromadzeniu parafialnym 21 czerwca tegoż roku przystąpiono do spraw organizacyjnych: zatwierdzono program otwarcia gimnazjum, wybrano poszczególne komisje, powołano na pierwszego dyrektora szkoły ks. Juliana Machlejdą i nadano nazwę gimnazjum. Z okazji minionej rok wcześniej 400. rocznicy urodzin ojca piśmiennictwa polskiego, ewangelika i rzecznika reformacji Mikołaja Reja został on wybrany patronem

szkoły. Wprawdzie inspektor miasta Warszawy zabronił używania tej nazwy gimnazjum, jednak pozostała ona w powszechnym użyciu. Z nowym rokiem szkolnym, we wrześniu 1906 r. szkoła przyjęła pierwszych uczniów.

(...) Wiosną 1912 r. przystąpiono do prac budowlanych według planu architekta Henryka Gaya. Rok później budowę zakończono i od września 1913 r. Rejacy rozpoczęli już naukę we własnym gmachu. Wchodząc dzisiaj do ocalałej części dawnego gimnazjum możemy zauważyć, jak dobrze i mądrze zostało rozplanowane jego wnętrze i podziwiać przestronne korytarze oraz obszerne i widne klasy.

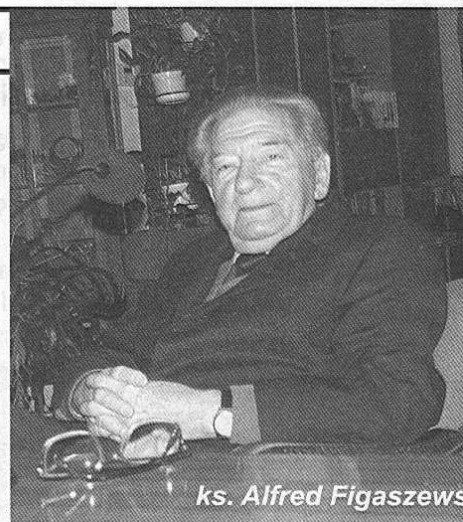
Z biegiem lat gimnazjum stało się jedną z najlepszych i najbardziej cenionych szkół w Warszawie. W roku 1915 uzyskało ono prawne zrównane matury ze świadectwami szkół rządowych, dawało to jego abiturientom możliwość wstępowania na wyższe uczelnie rosyjskie bez dodatkowych egzaminów wstępnych. Po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan nastąpiły zasadnicze zmiany w programie nauczania szkolnego: zlikwidowano naukę języka rosyjskiego,

wprowadzono historię i geografii Polski oraz poszerzono naukę języka polskiego. Gimnazjum oparło się również próbie germanizacji szkoły, która wydobywała się powoli z okowów krępujących jej narodowy, polski charakter.

(...) Uczniem gimnazjum im. Mikołaja Reja stałem się jesienią 1939 r., w najtragiczniejszym momencie jego dziejów, kiedy wybuch wojny zmienił całkowicie jego losy. Właściwie nigdy

przedtem nie przypuszczałem nawet, że będę podobnie jak mój ojciec uczęszczał do tej szkoły. Przed wakacjami tego roku skończyłem 1 klasę Gimnazjum Niemcewicza w Brześciu nad Bugiem, gdzie mój ojciec był proboszczem tamtejszej parafii ewangelickiej i kapłanem wojskowym. Nadeszły wreszcie upragnione wakacje, w których spełniły się moje marzenia. Byłem po raz pierwszy na obozie harcerskim, daleko za Lwowem, w okolicy Zaleszczyk. Wszystko układało tak pomyślnie. Pełen zadowolenia i szczęśliwy przeżywałem swą wielką wakacyjną przygodę. Jednak te uniesienia i radość nie trwały długo.

cdn.
ks. Alfred Figaszewski



Warszawski Rej przy ulicy Małachowskiego przed wojną

Uczniowie dobrzy w pisaniu

- kolejne ostrzenie stalówek

Uczniowie Reja znów znaleźli się w gronie laureatów Ogólnopolskiego Przeglądu Dziecięcej i Młodzieżowej Twórczości Literackiej „Lipa 2005”. Przegląd odbył się w tym roku po raz dziewiętnasty. Swoją twórczością uwagę jurorów, z poetą Tomaszem Jastrunem na czele, zwrócili: Krzysztof Kurus z kl. III LO, Aleksandra Pitera z kl. II b gimnazjum, Katarzyna Łuka z kl. II b gimnazjum oraz Aleksandra Gulewicz z kl. V Szkoły Podstawowej nr 2. Gratulujemy i prezentujemy wyróżnione wiersze.

ALEKSANDRA GULEWICZ

Znak radości

Promieniem słońca, świergotem ptaków,
powiewem wiatru,
Łagodnym deszczem
Ziemia się budzi.
Z wiatrem tańczy,
Z wiatrem śpiewa,
Drży leciutka i powiewna.

Biegną wesoło zwierzęta,
fruną ptaki i dziewczęta,
By ujrzeć,
Jak piękne jest świtanie
I drżących promieni słońca taniec.

Gdy już wszyscy się pognieżdżą
Na zielonej świeżej trawie...
Spadnie deszcz,
Złoty deszcz
I przyniesie wraz ze sobą
Kolorową i przejrzystą
I tak piękną,
I tak czystą...
Tęczę - radość.

KRZYSZTOF KURUS

Ten kto pisze

Z laptopem na kolanach
W środku nocy
Jak kiedyś
Zapomniałaś już chyba jak być zwykło
Chcesz coś o miłości
Dość już o tym było
Gęsie pióro pergamin
Dzisiaj stuk klawiszy
Problemy te same
Dokąd zmierzamy
I te sprawy
Standard ponad czasem
Skłamię
Powiem nie wiem
Czemu taki los
Czemu wybrany
Na wygnanie
Do innego
Świata
Stojący trochę
Wyżej choć
Na dnie
Daj mi chociaż
Dzień odpoczynku
Od tego
Szaleństwa
Zwanego prawdą

ALEKSANDRA PITERA

Życie

W życiu dużo się dzieje
Narodziny
szkoła
KARIERA
Ale niektórzy ludzie
Kończą
Nie narodziwszy się
Wielu zaraz po narodzinach
Inni czekają...
Dzień, dwa tygodnie, pięćdziesiąt trzy lata,
inni siedemdziesiąt
szesnaście
Zasnęła i nie obudziła się
Przez ten jeden związek chemiczny
O którym tyle się mówiło
Na lekcji chemii
Podczas wczorajszych
Zajęć w szkole

Szansa nowego dnia

- „Sunrise” w Reju

„Dzień, w którym zginąłem, był zwykłym szkolnym dniem” – takie słowa usłyszeli z ust swego rówieśnika gimnazjaliści Reja i uczniowie szóstych klas szkół Towarzystwa Szkolnego. Padły one ze sceny 16 listopada ub. r. podczas występu młodzieżowego zespołu „Sunrise” z Ustronia.

Z dalszej części monologu można było się dowiedzieć, że młody człowiek zginął w wypadku na skutek nadużycia alkoholu. „Chcemy wyśpiewać radość z kolejnego dnia, ale też pokazać zagrożenia – powiedziała prowadząca zespół diakon Urszula Śliwka, ewangelicka katecheta – *Sunrise* to świt. To znaczy kolejna szansa na zmianę swego życia na lepsze, na lepsze relacje w domu i szkole”. Zespół, w którym śpiewają m.in. laureaci „Szansy na sukces” i konkursu piosenki francuskiej, zaprezentował zróżnicowany program muzyczny o chrześcijańskim przesłaniu. Spotkanie to zorganizowała Śląska Fundacja ETOH – Błękitny Krzyż w Bielsku-Białej, zajmująca się profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych.

Jesienny wieczór poetycki

Przegląd twórczości poetyckiej Karola Wojtyły odbył się w szkole 21 listopada 2005 roku z inspiracji księdza katechety Mirosława Wądrzyka. Miało to być trochę spóźnione spotkanie imieninowe.

(...) Publiczność uczniowska miała okazję wysłuchania różnych tekstów, wybranych przez nauczycieli i samych uczestników. Obok fragmentów ostatniego tomu – *Tryptyku rzymskiego* wykonawcy sięgnęli do innych, wcześniejszych wydań tomików, takich jak *Kamieniołom* czy *Kościół*.

(...) W auli oświetlanej tylko blaskiem świec na stolikach, mając przed sobą papieskie barwy i kwiat czerwonej róży na sztaludze, w kameralnej atmosferze wysłuchano występów: Magdy Janczewskiej, Wojciecha Papli, Magdy Kluz, Małgorzaty Miki, Gabrieli Sowy, Eweliny Przednowek, Sylwii Chwat, Pauliny Konior, Zofii Owczarek i Angeli Cwanej, Joanny Ruchały, Michała Słapy oraz ks. M. Wądrzyka.

Krystyna Konop-Dymarska

1% - Ty decydujesz!

W jaki sposób Państwo mogą przekazać 1% należnego podatku na rzecz Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja?

• W rocznym zeznaniu podatkowym PIT-36, PIT-37 lub PIT-28 z kwoty należnego podatku wyliczamy 1% • O wyliczoną kwotę pomniejszamy należny podatek • Wyliczoną kwotę równą 1% wpłacamy przelewem na konto Towarzystwa Szkolnego w banku, na pocztę lub przelewem elektronicznym:

**Towarzystwo Szkolne im. M. Reja, 43-300 Bielsko-Biała, ul. Modrzewskiego 12
72 1050 1070 1000 0001 0027 2566**

Wpłata musi być udokumentowana dowodem wpłaty: imię i nazwisko oraz adres wpłacającego, kwota dokonanej wpłaty, nazwa organizacji pożytku publicznego (Towarzystwo Szkolne im. M. Reja, adres jw.). Należy zaznaczyć: wpłata 1% na rzecz organizacji pożytku publicznego. Wpłaty należy dokonać **do 2 maja 2006 r.**

• Wpłata kwoty 1% oznacza przy nadpłacie podatku zwrot wpłaty, a przy dopłacie podatku zmniejszoną wpłatę o kwotę 1% • Wysyłamy formularz PIT lub składamy w Urzędzie Skarbowym • Jeśli Państwo mają pytania, prosimy o kontakt: **e-mail: szkoly@rejb.b.pl; tel. 033-812-42-56**



Zebranych powitali przewodniczący J. Król i JM rektor prof dr. hab I. Pietrzyk



Podziękowania dziekanowi dr. J. Reszczyńskiemu



Goście z zaprzyjaźnionych uczelni



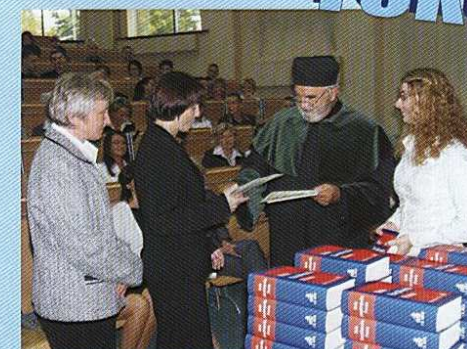
Wykład inauguracyjny wygłosił bp dr J. Szarek



Prorektor dr T. Wojtuszek odczytał listy gratulacyjne



Immatrykulacja



Nagrody dla najlepszych studentów i absolwentów



„Gaudeamus igitur...”

XI FORUM EWANGELICKIE

Obrady i rozmowy w kuluarach



9-11.IX
2005



Zwiedzanie wystawy

...i Bielskiego Syjonu



Zakończenie obrad



Nabożeństwo
w kościele Zbawiciela

